

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 33 (353)

14 SIERPNI 1998 R.

CENA 1,20 ZŁ

Mosty na urlopie

W tej chwili prowadzone są prace remontowe na dwóch sanockich mostach: na potoku Sanoczek na Dąbrówce i na Sanie na Białej Górze.

Z informacji uzyskanych od Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Rzeszowie, wynika, iż remont mostu na Dąbrówce na odcinku drogi krajowej nr 98 Wadowice – Przemyśl „wykonywany jest z uwagi na zły stan techniczny mostu”. Roboty rozpoczęto w lipcu, zaś ich zakończenie nastąpi 30 września. Wymieniana jest nawierzchnia, izolacja, chodniki i poręcze, a także wzmacniana jest płyta mostu oraz naprawiane są jego podpory. Wartość wykonywanego przez sanockie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych zadania wynosi ok. 500 tysięcy złotych.

Równocześnie prowadzone prace na moście na Białej Górze, który podlega Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich obejmują zakonserwowanie i odmalowanie konstrukcji oraz remont chodnika. Naprawiana jest też część jezdni: wymieniane są podkładki gumowe pod płytami jezdniowymi (ich drgania będą mniejsze), a one same doczekają się nowej nawierzchni. Koniec prac planowany jest na 15 września.

(cdy)



Przed 78 laty, 15 sierpnia bohaterstwo polskiego żołnierza wsparte wielkim talentem Naczelnego Wodza marszałka Józefa Piłsudskiego, a także niezmierną ofiarnością całego narodu we wspólnym wysiłku pokonały ofensywę bolszewickiej Czerwonej Armii, która zagroziła odzyskanej po latach niewoli wolności i suwerenności Polski.

Historia i ćwierćwiecze

Dzisiaj 25-lecie świętować będzie sanocki pododdział Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W bogatym programie uroczystości, które rozpocznie msza św. znajdzie się odznaczenie sztandaru jednostki, przysięga żołnierzy pierwszego rocznika, defilada, wystawa sprzętu i pokazy: skuteczności ognia, walki wręcz, jazdy konnej, tresury psów, połączone z możliwością odbycia strzelania z różnych typów broni. (Czytaj też na str. 11).

(ra)

Uroczystości w farze

Widniejącego na jednej ze ścian pięknie odnowionej świątyni farnej krzyża, trudno jest nie zauważyć. Ma on przypominać wiernym o zbliżającym się 2000 Roku Świętym, a także być pamiątką i wyrazem hołdu dla poległych sanoczan.

Uroczystości odpustowe w parafii pw. Przemienienia Pańskiego, przypadające na 6 sierpnia, połączone były z poświęceniem krzyża. Wzięli w nich udział przedstawiciele sanockich władz, organizacji społecznych i kombatanckich, proboszczowie pobliskich parafii, harcerze oraz zgromadzeni licznie parafianie, a także przedstawiciel głównego wykonawcy remontu kościoła – firmy ADBUD. Mszę św. celebrował i wygłosił homilię gość honorowy – ks. arcybiskup metropolita przemyski Józef Michalik.

Wszystkich zebranych powitał gospodarz świątyni, ks. proboszcz Marian Burczyk, a dzieci dołączając się do powitań, zaprosiły ks. arcybiskupa do ponownych odwiedzin, ale... już na dłużej.

Podczas mszy św., w nawiązaniu do Ewangelii, dostojny gość pouczał: *Trzeba abyśmy zrozumieli tajemnicę przemienienia naszej wiary, abyśmy mogli stać się ludźmi nowych perspektyw.* Bezpośrednio zaś po eucharystii zebrani w kościele kapłani, asysta i wierni przeszli uroczystą procesją pod krzyż, gdzie ks. arcybiskup dokonał jego poświęcenia. Tutaj głos zabrał jeden z zaproszonych gości, Honorowy Obywatel Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka – ks. prałat Zdzisław Peszkowski. W swoim – jak sam nazwał – świadectwie przekazał wyrazy wdzięczności tym, którzy przyczynili się do powstania krzyża. *To wspinał się podziękowanie dla wszystkich naszych braci, poległych w obronie Wiary, Kościoła i Ojczyzny na całym świecie. Nawiązując do martyrologicznej historii miasta i jego obywateli, nazwał Sanok „Golgotą Wschodu”.*

Na zakończenie uroczystości, pod nowopowświęconym krzyżem przedstawiciele Urzędu Miasta i uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty.

(ak)

Sukcesy Kamila

Miło nam poinformować, że sanoczanin Kamil Bartnik, obecnie student Akademii Muzycznej we Wrocławiu, znów odnosi sukcesy na skalę międzynarodową. Przez dwa lata studiów dał pokaźną liczbę recitali w Polsce oraz na Węgrzech. Razem z wrocławskim gitarzystą Markiem Długoszem dokonał nagrania dla Radia Wrocław.



W listopadzie ubiegłego roku rozpoczął współpracę z Operetką Wrocławską, gdzie zrealizował partie gitary w musicalu „Zorba”. Jak sam mówi, praca była ciężka, bo próby trwały nieraz po osiem godzin dziennie, ale opłaciło się. Brał udział w czterech premierach (z czterema obsadami aktorskimi), grał cztery razy w tygodniu. W tej chwili przedstawienia odbywają się jeszcze raz w miesiącu.

Nie zapomniał również o konkursach. W lipcu 1997 roku wywalczył II miejsce w konkursie na Wyspach Kanaryjskich, dwa miesiące później był finalistą Międzynarodowego Konkursu Gitarowego w Weikersheim w Niemczech.

Na początku kwietnia 1998 roku, na Międzynarodowym Konkursie Gitaro-

wym w Weimarze, będąc najmłodszym uczestnikiem zdobył III miejsce w kategorii open (I miejsca nie przyznano).

W lipcu tego roku Kamil odniósł kolejny duży sukces, tym razem w Lichtensteinie. Podobnie jak w Weimarze był najmłodszym uczestnikiem w kategorii open. Pierwszego miejsca nie przyznał, Kamil został laureatem trzeciego.

– Było szesnastu uczestników, m.in. z Boliwii, Szwajcarii, Francji, Holandii i USA. Z Polski było nas dwoje. Przystępowałem do konkursu bez kompleksów, pokrzepiony sukcesem z Weimaru. Duże wrażenie zrobiło na mnie samo prześliczne, malutkie, trochę egzotyczne księżstewko. Niezapomnianym przeżyciem było też spotkanie z największym kompozytorem gitarowym, Kubańczykiem Leo Brouwerem (na zdjęciu).

(c)

Brąz dla Marcina

Marcin Karczyński zajął trzecie miejsce podczas odbywającej się w Rajczy (woj. bielskie) IV edycji Pucharu „Beskidy – Żywiec '98”. Lepsi od sanoczanina byli jedynie Marek Galiński i Andrzej Kaiser, reprezentanci LKS Optex Giant Opoczno. Zawody w Rajczy były ostatnim sprawdzianem kolarzy górskich przed Mistrzostwami Europy, które odbędą się pod koniec sierpnia w Belgii.

(jag)

Szanowni Klienci!

Od 1 sierpnia 1998 r. wprowadzamy na rynek nowy, niemiecki system profili okiennych

„ROPLASTO”

W związku z powyższym tylko w m-cu sierpniu okna w systemie „ROPLASTO” sprzedajemy z rabatem do 20%

Okno-Res

SANOK, Hala Targowa Ip.
tel. (0 13) 463 66 63
KROSNO, tel. (0 13) 436 83 03
JASŁO, tel. (0 13) 446 27 35

10 lat gwarancji!

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

PANELE PODŁOGOWE
cena od 29 zł/m²

PŁYTA BUDOWLANA
OSB

BLATY KUCHENNE

AKCESORIA MEBLOWE

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne 8.00 - 16.00

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 14.08 Alfreda, Euzebiusza, Kaliksta i Maksymiliana
- 15.08 Marii, Napoleona i Stelli
- 16.08 Joachima, Rocha, Stefana i Tytusa
- 17.08 Jacka, Joanny, Julianny i Mirona
- 18.08 Agapita, Bronisława, Ilony i Heleny
- 19.08 Bolesława, Emilii, Juliana i Ludwika
- 20.08 Bernarda, Sabiny, Sieciecha i Sobiesława

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 16.08 *Na święty Roch w stodole groch*

ŚWIĘTA PAŃSTWOWE:

- 15.08 *Święto Wojska Polskiego*

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki w lipcu i sierpniu:

Wypożyczalnia – 10-17, Czytelnia – 10-17, Oddział dla dzieci – 10-16,

Uwaga: w poniedziałki i soboty biblioteka czynna do 15.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.

• Wystawa fotografii (sala wystawowa)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

14-16 sierpnia, godz. 18.00 „Aleja snajperów”, Wik. Bryt./USA, 15 lat

14-16 sierpnia, godz. 20.00 „Zagubiona autostrada”, USA, 15 lat

17-20 sierpnia, godz. 18.00 „Fakty i akty”, USA, 15 lat

17-20 sierpnia, godz. 20.00 „Dzień zagłady”, USA, 15 lat

21-22 sierpnia, godz. 20.00 „Złote runo”, Polska, 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

ZAGÓRZ

Kino „Sokół”

15-16 sierpnia, godz. 19.00 „Fatalna namiętność”, USA, 15 lat

19 sierpnia, godz. 19.00 „Barwy kampanii”, USA, 15 lat

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

PUNKT INFORMACYJNO-KONSULTACYJNY

ds. PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH URZĘDU MIASTA W SANOKU

Czynny od wtorku do soboty w godzinach 12.00-19.30

- Udziela porad uzależnionym od alkoholu i ich rodzinom,
- Pomaga osobom doświadczonym przez przemoc w rodzinie,
- Wspiera w sytuacjach kryzysowych i trudnych

Dyżury pełnią: socjolog, prawnik, terapeuta.

Nasz adres: SANOK, ul. Zielona 26, tel. kom. 090 627370

Pamiętaj: „...szukanie pomocy jest oznaką siły, nie słabości...”

A planów nie ma...

Nadal trwa sezon turystyczny. Właśnie z tego powodu postanowiliśmy sprawdzić jakie przewodniki i mapy o Sanoku może zakupić turysta zwiedzający nasze miasto.

Odwiedziliśmy cztery księgarnie znajdujące się w centrum grodu Grzegorza. Tylko w jednej z nich nie znaleźliśmy żadnych wydawnictw o Sanoku. W pozostałych można zakupić „Kartki z niedawnej przeszłości Sanoka” Stefana Stefańskiego w cenie 7 zł. Spotkaliśmy też „Królewskie Wolne Miasto Sanok” wydane w 1998 r. pod redakcją Jacka Sowińskiego. W informatorze tym jest wiele interesujących ilustracji przedstawiających ulice, pomniki i budynki naszego miasta. Kosztuje 6,50 zł. Trafiliśmy również na przewodnik turystyczny Stefana Stefańskiego „Sanok i okolice”, który można nabyć już za 2,20 zł. Tylko w jednej księgarni odnaleźliśmy monografię „Sanok – dzieje miasta” wydaną w 1995 r. w Krakowie pod redakcją Feliksa Kiryka.

Również tylko w jednej z nich można kupić plan naszego miasta.

Prezentowane tutaj opracowania dają turystyce możliwość lepszego poznania historii Sanoka oraz wielu ciekawych miejsc. Szkoda tylko, że zmusza się go do błędzenia.

Bea

Janusz i Halina Hatylakowie

– pozostajemy z Wami w ciężkich chwilach po stracie Ojca i Teścia
Maryla i Wilek

26,5 litra krwi w jeden dzień!

W ubiegły czwartek Sanok znalazł się na trasie podróży specjalnego ambulansu PCK, w którym można było oddać krew. Zaparkował na placu obok kina „Pokój”, wzbudzając niemałe zainteresowanie sanoczan, co objawiło się zebraniem tego dnia od 59 honorowych krwiodawców 26,5 litra krwi. Reporter „TS” był pięćdziesiątą osobą, jaka tego dnia oddała krew.

– Odwiedziliśmy nas dzisiaj wiele osób, które krew oddawały po raz pierwszy – mówi lek. Małgorzata Gagatko, kierownik stacji krwiodawstwa w Sanoku – Zdecydowanie dominowała młodzież, która bardzo często „zaraża” się tym bakcylem i oddaje potem krew w dalszym ciągu. Takie akcje jak dzisiejsza, są na pewno potrzebne, ale my zapraszamy przez cały tydzień, bo choć to co powiem za-

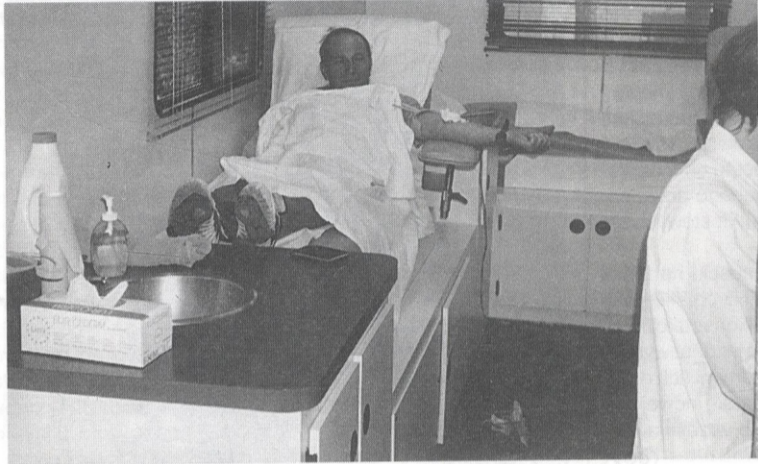


brzmi jak slogan, to jednak krew jest lekiem, którego jeszcze nic nie potrafi zastąpić.

W naszym mieście zapotrzebowanie na krew waha się wokół liczby 1000 litrów rocznie. Nie ma z tym jednak problemów. Jeżeli jest poszukiwana krew po innych miastach, to tylko w przypadku, kiedy potrzebna jest dana grupa, której akuratnie w Sanoku nie ma. Czwartkowe 26,5 litra odpowiada mniej więcej tygodniowemu zbieraniu w punkcie krwiodawstwa. Warto zaznaczyć, że przez dwa dni, kiedy ambulans przebywał w Krośnie, zgłosiło się do niego zaledwie 22 osoby.

Wszyscy, którzy zdecydowali się na oddanie krwi, najpierw wypełniali ankietę, pobierano im próbki do badania, przechodzili badanie lekarskie, potem kilkanaście minut spędzali w ambulansie z wbitym żyłą igłą, i... wychodzili z czekoladami.

(cdy)



* W nocy z 5 na 6 sierpnia nieznanymi sprawcami włamał się do fiata ducato zaparkowanego na przybłokowym parkingu na ul. Lenartowicza. Złodziej wymontował radiodiodę o wartości 260 złotych.

* Nieuwaga kierowcy, a prawdopodobnie również alkohol, stały się przyczyną wypadku, do którego doszło 6 sierpnia w Kostarowcach. Kierujący fiatem 126p „wypadł” z drogi, a następnie kierowca zbiegł z miejsca zdarzenia. W wypadku obrażeń ciała doznał pasażer malucha – Tadeusz W.

* Tego samego dnia spod Centrum na ul. Traugutta skradziono rower górski Ontario o wartości 800 złotych.

* Również w czwartek ujawniono włamanie do piwnicy jednego z bloków na ul. Śliwowej. Łupem złodzieja padł kolejny „góral” – Trek 930, wyceniony na 1950 złotych.

* Do kolejnego wypadku drogowego doszło 7 sierpnia w Międzybrodzu. Kie-

rujący BMW na austriackich numerach Polak wjechał do rowu. Samochód został dość poważnie uszkodzony, a pasażer Adam K. doznał obrażeń ciała. Kierowca znajdował się pod wpływem alkoholu.

* W piątek, na bazarze przy ul. Lipińskiego funkcjonariusze policji zatrzymali obywatelkę Ukrainy, Lidie R., u której znaleziono 5 litrów alkoholu bezakcyzy.

* Z 8 na 9 sierpnia z baru ZIBI, na tym samym bazarze, skradziono artykuły spożywcze o wartości 57 złotych. Sprawca dostał się do środka przez otwór po wybięciu szyby.

* Zaledwie tydzień cieszył się jeden z sanoczan zakupionym przez siebie motocyklem. Mimo blokady założonej na kierownicę Jawy 350, zaparkowany na ul. Sadowej motor zniknął bez śladu. Kradzieży dokonano w nocy z 10 na 11 sierpnia. Wartość pojazdu oszacowano na 700 złotych.

KRONIKA POLICYJNA

* Kierujący moskwiczem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z fiatem 125p. Wypadek zdarzył się 11 sierpnia około 8.30 na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II i Dmowskiego. Obrażenia ciała doznał kierujący moskwiczem i jego pasażerka. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Obaj też są mieszkańcami Zagórza...

* W nocy z 10 na 11 sierpnia miało miejsce włamanie do hurtowni Top-San na ul. Okulickiego. Złodzieje wynieśli komputer oraz gotówkę w kwocie 100 złotych. Łączna wartość strat wyniosła 3.500 złotych. Sprawcy dostali się do środka po przecięciu klódek oraz wyważeniu zamków w drzwiach.

Urlop nigdy nie jest dla mnie ryzykiem –



mój szef mówi „kiedy”, a moja żona „gdzie”. SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze napisałam o rehabilitacyjnym turnusie dzieci niepełnosprawnych. Przez pomyłkę talentem muzycznym obdarzyła doktora Mitasa, podczas gdy na organach przygrywał sam kierownik Maciej Bardowski. Za niedopatrzenie serdecznie przepraszam obydwu panów.

Jowita Pielech

Eech, mieć takiego cadillaca w te upały...

Chociaż jak wszystko, tak i posiadanie takiego w miarę zle i dobre strony. Bo choć większy (zdecydowanie!) od malucha, a na dodatek kabriolet, to paliwa pewnie pije tyle co smok po łyknięciu siarki...

(c)



Z Sanoka do Błażowej

Olchowcy pożegnali swojego proboszcza. Ksiądz Michał Drabicki po 25 latach służby kapłańskiej w jednej z sanockich dzielnic przeszedł na nową placówkę do Błażowej k. Rzeszowa.

Uroczystości pożegnalne zostały podzielone na dwie części. Pierwsza miała miejsce w Schronisku im. św. Brata Alberta przy ul. Przemyskiej. Miejsce pożegnania nie było przypadkowe, ponieważ ksiądz Drabicki współtworzył sanockie schronisko oraz był wiceprezesa sanockiego Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Spotkanie w schronisku przebiegało w miłej atmosferze. O swojej współpracy z księdzem opowiadali burmistrz Sanoka Edward Olejko, prezes sanockiego koła Towarzystwa, Wanda Wojtuszczyńska oraz Emil Jurkiewicz, prezes przemyskiego oddziału Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Wszyscy mówcy podkreślali wielkie zaangażowanie ks. Drabickiego w dzieło niesienia pomocy potrzebującym. – Ksiądz stał się wzorem dla

Nie szczędził słów uznania najbliższemu sąsiad – ksiądz Adam Sudola – długoletni proboszcz z parafii Przemienienia Pańskiego:

– Mówiąc o pracy księdza Drabickiego trzeba przywołać przeszłość. Parafia w Olchowcach powstawała w latach 50-tych i miała tak wczesną historię jak i potem burzliwą historię. Ksiądz proboszcz Michał objął placówkę w fatalnym stanie. Nie przesadzę jeśli powiem, że była to stajenka betlejem-ska. Został zaniedbany kościół, a w nim garstkę ludzi. A jeszcze należy sobie uświadomić czy raczej przypomnieć jakie warunki wówczas panowały. Aby coś zrobić nie wystarczyło chcieć. Przede wszystkim należało „wywalczyć” pozwolenie od władz, potem zdobyć materiały – wszystko było na przydział – dalej znaleźć fa-



nas wszystkich, z determinacją niósł wszelką możliwą pomoc drugiemu człowiekowi – mówiła Wanda Wojtuszczyńska. Także pan Jurkiewicz mówił o księdzu ciepło i serdecznie: – Z księdzem Michałem spotkałem się po raz pierwszy w 1991 roku. Przyjeżdżał on do Rzeszowa patrzeć jak my tworzymy nasze schronisko, jak my to wszystko organizujemy u siebie. Po jakimś czasie to ja, przyjeżdżając do Sanoka, podpatrywałem pracę księdza i sanockiego koła. Tak samo jak dla pani Wojtuszczyńskiej, osoba księdza Michała była dla mnie wzorem.

Burmistrz Edward Olejko podkreślił zasługi księdza w dziele budowy parafii: – Pożegnania zawsze wiąże się z pewnymi uczuciami, z pewną nostalgią. Jest to związane z osobą, która przez 25 lat pracowała na rzecz tej parafii owocnie, wydajnie i bardzo intensywnie. Przed przyjęciem księdza nasza parafia była bardzo zaniedbana. Zaraz po swoim przyjściu ksiądz podjął działania mające na celu uporządkowanie tego bałaganu. Dzięki jego pracy otoczenie parafii może być swego rodzaju wizytówką Sanoka. Ksiądz pomyślał również o odnowieniu cmentarza, a w szczególności grobu swojego poprzednika ks. Centelewicza. W swoim wystąpieniu burmistrz chwalił również funkcjonowanie olchowieckiej parafii, a szczególnie wkład księdza w organizację lokalnej społeczności.

Ksiądz Michał Drabicki był wzruszony uroczystością: – Pożegnania nie należą do rzeczy przyjemnych, ale są koniecznością. Nie będę ukrywał, że lża mi się w oku zakręciła. Ksiądz wyraził również swoją wdzięczność dla wszystkich, którzy wspomagali parafię oraz schronisko.

W niedzielę, podczas uroczystej sumy, swojego proboszcza pożegnali parafianie. Jak powiedział reporterowi „TS” jeden z nich: – Olchowcy bez księdza Drabickiego nie będą już takie same.

(jag, bem)

Jerzy Adamuszek to postać niezwykła. Jako jeden z niewielu ludzi na świecie trzykrotnie został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Pierwszy raz otrzymał to niezwykle wyróżnienie w 1986 roku za samotny rajd samochodowy przez obie Ameryki (40 527 km; Montreal – Alaska – Ziemia Ognista – Boliwia; rekordowy odcinek z Alaski na Ziemię Ognistą przejechał w 18 dni, 11 godzin i 45 minut). Kolejny wpis to rok 1993. Nie był to jednak wyczyn fizyczny, lecz naukowe odkrycie i potwierdzenie istnienia najdłuższego na świecie transkontynentalnego połączenia wodnego, biegnącego przez Amerykę Północną z Zatoki Meksykańskiej do Morza Beauforta (10 682 km). Ostatni wpis to także odkrycie, zarejestrowane w 1995 roku. Pan Jerzy udowodnił, że Montreal jest największym na świecie miastem-wyspą, leżącym pomiędzy rzekami (252 km kw.). Rekordy Guinnessa to najbardziej spektakularne z wyczynów pana Jerzego, na tym jednak nie koniec. Ma on na swoim koncie podróże do Ameryki Południowej, Afryki, Meksyku, na Wyspy Karaibskie. Startował również w prestiżowym rajdzie samochodowym „Aurora Vacation Challenge”, którego trasa, długości 10 000 km, wiodła z Detroit do Los Angeles. Jest także inicjatorem masowej imprezy „Kajakiem i rowerem dookoła Montrealu”.

Swoje przygody Jerzy Adamuszek opisał w kilku książkach. Na rynku polskim ukazały się wszystkie trzy z nich: „Wyrachowane szaleństwo” – o samotnym rajdzie samochodowym, „Słońce na olejno” – wspomnienia z podróży do krajów południowej Afryki oraz „Kuba to nie tylko Varadero” – o rajdzie rowerowym przez Kubę. Promocji tej ostatniej książki poświęcone było spotkanie w sanockiej bibliotece.

Wizyta Adamuszka na Kubie miała miejsce w 1994 roku. Podróżował po tym kraju nielegalnie, bez wymagane go przez kubańskie prawo zezwolenia jakie wydaje się każdemu obcokrajowcowi odwiedzającemu Kubę. – Każda osoba z zagranicy, która przyjeżdża na Kubę otrzymuje dokładną informację o hotelach, w których może się zatrzymać i musi tego przestrzegać. Gdybym ja chciał postąpić według tych reguł to moja eskapada nie miałaby sensu, dlatego podjąłem decy-

Radio 89,50 FM
IESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

Nie tylko dla kierowców

Zielona Karta

W poprzednim numerze pisałem o stawkach ubezpieczeń OC dla posiadaczy samochodów osobowych. Teraz kilka słów na temat Zielonej Karty.

Wykupujemy ją wyjeżdżając za granicę. W ramach niej zakład ubezpieczeń zapewnia nam pokrycie szkód jakie wyrządzimy za granicą innym uczestnikom ruchu drogowego. Nie refunduje się z niej natomiast szkód, jakie my poniesiemy, gdy jesteśmy sprawcami wypadku.

Karta ta wystawiana jest na okres minimum 15 dni, a jej cena jest zróżnicowana w zależności od wybranego towarzystwa ubezpieczeniowego.

I tak na przykład w TUR Agropolisa cena ta stanowi równowartość:

sam. osobowe do 900 ccm – 14 dolarów
sam. osobowe od 900 do 1250 – 19 dolarów
sam. osobowe od 1251 do 1500 – 25 dolarów
powyżej 1500 ccm – 33 dolary

} dotyczy 15 dni

W niektórych krajach za brak Zielonej Karty może nas spotkać kara, włącznie z zatrzymaniem samochodu. Gdy wyjeżdżamy do Rosji musimy wykupić ubezpieczenie OC zapewniające ochronę na terenie tego kraju. W części towarzystw ubezpieczeniowych, kto wykupuje AC krajowe otrzymuje w formie bezgotówkowej autokasco zagraniczne. Pamiętajmy jednak o tym, aby przed wyjazdem dokładnie zapoznać się z ogólnymi warunkami umowy, a szczególnie z wyłączeniami odpowiedzialności.

(sławo)

Cztery kółka z naszego podwórka

Pani Kowalska opowiada mężowi:

– Wiesz, dziesięć minut stałam dzisiaj pod takim czerwonym znakiem STOP i czekałam, aż się zmieni na zielony!

Viva Fidel!

– Byłem na Kubie nielegalnie – tak zaczął swoją gawędę Jerzy Adamuszek, podróżnik i odkrywca z Kanady, który spotkał się z garstką sanoczan w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku. Tematem opowieści była jego podróż na Kubę i objazd tego kraju na rowerze.

zję, że odbędę podróż nielegalnie. Dzięki temu nie byłem w żaden sposób ograniczony. Mogłem poruszać się swobodnie po całym kraju, korzystając z gościnności napotkanych ludzi.

i troski oraz poglądy na rządy Castro. Swoją opowieść pan Jerzy uzupełnił slajdami, na których uwiecznił to wszystko, co wydało mu się godne sфотографowania.



Choć na spotkanie do Czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej przybyło niezbyt wielu sanoczan, Jerzy Adamuszek był zadowolony i uśmiechnięty. – Biorąc pod uwagę, że informacja o moim wieczorze autorskim ukazała się w tym samym dniu, a także, że mamy środek wakacji, nie spodziewałem się tłumów. Dziękuję serdecznie tym, którzy przyszli, by spotkać się ze mną i posłuchać moich wspomnień z wyprawy na Kubę. Myślę, że było sympatycznie.

Była w tym pewna dawka ryzyka, ponieważ rodziny, u których się zatrzymywałem mogły przez to ponieść przykre konsekwencje. Na szczęście tak się nie stało – opowiadał polski globtrotter.

Dzięki noclegom u zwykłych, szarych obywateli wyspy, poznał codzienne życie Kubańczyków, ich problemy

Spotkanie z tak ciekawym człowiekiem, jakim niewątpliwie jest Jerzy Adamuszek, nie znalazło większego odzewu wśród mieszkańców grodu Grzegorza. Do biblioteki przyszło zaledwie kilkanaście osób. Szkoda, że tak się stało, gdyż nieczęsto mamy okazję poznać prawdziwego podróżnika.

Kuba Górski

Wywiad z Jerzym Adamuszkim
publikujemy na str. 6.



DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W SANOKU

prowadzi jeszcze nabór do Szkoły Policealnej

o dwóch kierunkach:
– ogólnoeconomiczny
– administracja

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły średniej (nie musi być matura).

Nauka odbywa się w systemie:
– dziennym – jest bezpłatna
– zaocznym – opłata za semestr 150 zł

Nauka trwa 4 semestry.

Absolwentów wszystkich szkół zasadniczych zapraszamy do podjęcia w naszej szkole nauki w systemie zaocznym w

Liceum Ogólnokształcącym

Nauka trwa 3 lata.

Opłata za semestr tylko 150 zł.

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły przy ul. Sobieskiego 23 do 20 sierpnia 1998 r.

Bliższe informacje tel. 463-14-85.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- * Mieszkanie własnościowe 36 m², 2 pokoje, kuchnia, balkon, kablówka, telefon, przy ul. Wolnej 48, tel. 464-03-63.
- * Mieszkanie własnościowe 38,72 m², tel. 463-11-03.
- * Działkę budowlaną 0,12 ha w Czerteżu, wiad. Czerteż 3.
- * Działkę budowlaną 10 a przy ul. Polnej, tel. 463-22-37.
- * Dom murowany z ogrodem przy stacji PKP w Nowosielcach, tel. 467-22-67.
- * Tanio - mieszkanie około 46 m² - 2 pokoje na parterze, wiad. ul. Armii Krajowej 15/16 lub tel. grzech. 463-37-39.

- * Mieszkanie własnościowe M-4, 64 m² z telefonem w centrum Sanoka 1.400 za 1 m², tel. (013) 463-23-65.
- * Mieszkanie 48 m² (IV p.) - 3 pokoje, garaż, tel. 463-14-72.
- * Dom jednorodzinny w stanie surowym w Jurowcach, tel. 463-14-74.
- * Mieszkanie 45 m² - 2 pokoje w Sanoku, tel. 464-16-90.
- * Mieszkanie M-4, 60 m² (parter) po kapitalnym remoncie przy ul. Sadowej, tel. 463-44-95.
- * **Pilnie - mieszkanie 73 m² wolne po sprzedaży, cena za 1m² 1.050 zł, tel. 463-29-77 (późnym wieczorem tel. 463-16-70).**
- * Mieszkanie własnościowe 62 m² w Brzozowie, tel. 434-14-25.
- * Działkę budowlaną 26 m² w Załużu, tel. 463-22-85 lub 463-50-35.



OKNOPLAST
STOLARKA PCV
ALUMINIUM
KRAKÓW



STOLBUD
OKNA
DRZWI
DREWNO

Sokółka SA ISO 9002

NAJTAŃSZE BLACHY NA DACHY

Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej
FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 463-50-21

- * Mieszkanie własnościowe 40 m² (II p.) - pokój z kuchnią w centrum miasta, tel. 463-24-74.
- * Boks garażowy osobowo-dostawczy, tel. 463-02-79 (do 9.00 i po 21.00).
- * Mieszkanie 30 m² (II p.) Sanok ul. Cegielniana, tel. 436-16-90.
- * Dom drewniany w dobrym stanie w Zarszynie (koło stacji PKP), wiad. Zarszyn 17.
- * Mieszkanie własnościowe M-4, 60,5 m² (I p.) w Sanoku, tel. 463-64-37 (po 16.00).
- * **Tanio - mieszkanie własnościowe 46 m² w centrum Sanoka, tel. (017) 361-92 (po 18.00).**
- * Mieszkanie 34,6 m² w centrum Sanoka - ul. Zamkowa, tel. 469-89-43 (od 8.00-15.00).
- * Kiosk 7 m² na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 464-95-06 (po 20.00).
- * Mieszkanie 62 m² (IV p.) ul. Daszyńskiego (poniżej SDH), tel. 463-26-24.

- * Mieszkanie 45 m² (I p.) ul. Langiewicza 9A (obok ALFY), tel. 463-07-16 lub 463-50-02.
- * Mieszkanie 37,3 m² (IV p.) ul. Heweliusza, tel. 463-51-55 w. 309 (7.00-15.00).
- * Kiosk odzieżowy wraz z lokalizacją, tel. 463-77-48.
- * Działkę budowlaną 14 a, ogrodzoną, w pełni uzbrojoną, koniec Dąbrówki, tel. 463-73-40 (po 16.00).
- * Mieszkanie własnościowe 46,6 m² (IV p.) przy ul. Langiewicza, tel. 463-64-77 lub 462-22-24.
- * Mieszkanie 37 m² ul. Armii W.P., tel. 463-61-86 (od 8.30-15.30).
- * Działkę budowlaną 6,41 a przy ul. Głowackiego w Sanoku, tel. 463-61-86 (od 8.30-15.30).
- * Dwa domy mieszkalne, piętrowe, Sanok-Dąbrówka z działkami 7 a, tel. 463-61-86 (od 8.30-15.30).

Biurowo Pośrednictwa w Obrocie Nieruchomościami
ul. Jagiellońska 16 (I p.), tel. (013) 463-31-61 w. 32

OFERTY SPRZEDAŻY

♦ DOMY:		<i>cena</i>
SANOK - pow. 160 m ² , dz. 8 arów	-	170.000 zł
ZAŁUŻ - pow. 130 m ² , dz. 40 arów	-	130.000 zł
BESKO - pow. 130 m ² , dz. 20 arów	-	145.000 zł
POSTOŁÓW - pow. 80 m ² + pom. gosp. dz. 70 arów	-	75.000 zł
JAŁOWE - gospodarstwo rolne	-	150.000 zł
MCHAWA - dom trzyrodzinny, dz. 18 arów	-	do uzgodnienia
GRABOWNICA - dom drewniany, dz. 30 arów	-	52.000 zł
BALIGRÓD - pow. 160 m ² , dz. 14 arów	-	145.000 zł
ŁAJSCIE k/Jasła - pow. 70 m ² , dz. 39 arów + pole	-	30.000 zł
♦ DZIAŁKI:		<i>cena</i>
SANOK (Dąbrówka) - pow. 18 arów	-	2.000 zł/1 ar
STRÓŻE MAŁE - działki o pow. 25 lub 50 arów	-	550 zł/1 ar
SANOK - pow. 16 arów	-	45.000 zł/całość
OLCHOWCE - 2 działki o pow. 7 arów	-	2.000 zł/1 ar
ZAHUTYŃ - pow. 30 arów	-	1.000 zł/1 ar
ZAŁUŻ - pow. 20 arów	-	9.000 zł/całość
HUMNISKA - pow. 90 arów (przy gł. drodze)	-	63.000 zł/całość
MOKRE k/Poraża - pow. 17 arów	-	9.000 zł/całość
♦ DZIAŁKI REKREACYJNE:		
RAJSKIE, HORODEK, NOZDRZEC, BUKOWIEC, WOŁKOWYJA, WERLAS		
♦ MIESZKANIA:		<i>cena</i>
SANOK - 57 m ² , parter	-	900 zł/1 m ²
SANOK - 48,60 m ² , parter	-	1.200 zł/1 m ²
WRÓBLIK KRÓLEWSKI - 86 m ²	-	520 zł/1 m ²

FORUM S.C.
Przedsiębiorstwo Techniczne

SYSTEMY MIESZKANIOWE

PANELE PODŁOGOWE

- PARADOR od 36,00 zł
- KRONOPOL (9000 obr.)
- HORNITEX

AKCESORIA

PANELE ŚCIENNE

- KRONOPOL -
- PARAPETY
- ZEWNĘTRZNE -
- WEWNĘTRZNE -

BLATY ROBOCZE
dł. 3,05 m od 100 zł

38-500 SANOK
ul. Stankiewicza 2
tel. (090) 696971

Posiadam do wynajęcia

- * Dom jednorodzinny o pow. 90 m² w Sanoku przy ul. Norwida 13, tel. 463-74-12.
- * Pomieszczenia na działalność handlową i biura (gabinety) ul. Jagiellońska 16 (Okopisko), tel. 463-45-86.
- * Posiadam pomieszczenia biurowe i magazynowe do wynajęcia w Ustrzykach Dolnych, tel. 463-22-21 (do 15.00).
- * Kiosk handlowy na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 467-23-56.
- * Pokój 1-osobowy dla mężczyzny, tel. 463-50-26 (po 19.00).
- * Lokal przeznaczony na działalność handlową na bazarze przy ul. Lipińskiego (dawna zajezdnia), tel. 463-47-16.
- * Lokal handlowy 50 m² - okolica Hali Targowej, tel. 463-10-12.

Poszukuję do wynajęcia

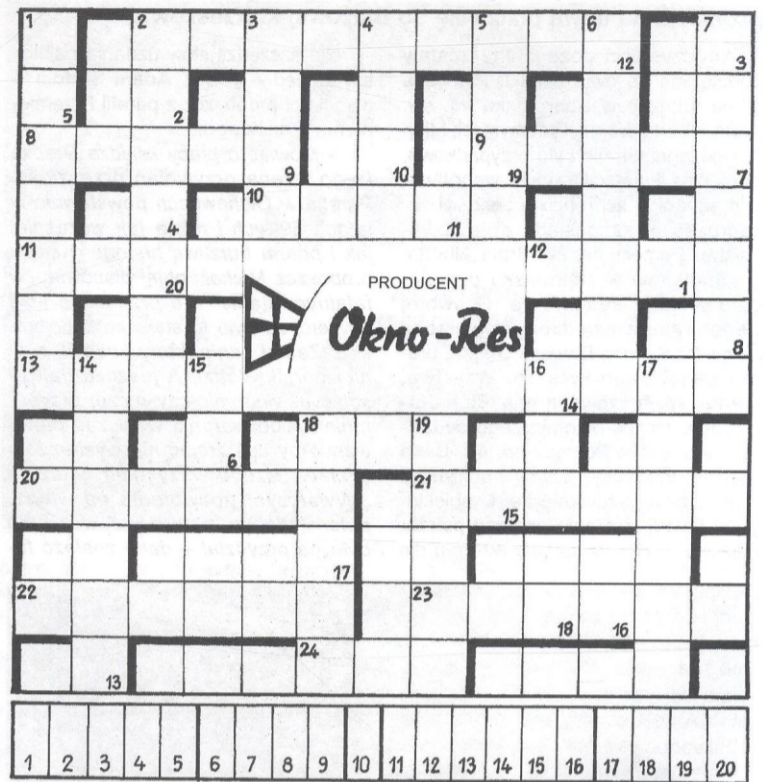
- * Mieszkania 2-3 pokojowego możliwości zapłaty za rok z góry, tel. 463-19-24 w. 231.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- * Fiata punto 55 S, 1100 cm³ (1994), czerwony, przebieg 52 tys. km, cena 19.800 zł, tel. 464-03-21 (18.00-21.00).
- * BMW 320 (1982), cena 6.500 zł, tel. 463-63-66
- * Tanio - VW jetta 1,3 (1982), silnik 1986, kolor niebieski, tel. 463-67-43.
- * Nissana micra 1,0 (1995), gwarancja z salonu, przeb. 48 tys. km, tel. 467-52-99.
- * Peguota 205 w bardzo dobrym stanie, przeb. 50 tys. km, 7-letni, pierwszy właściciel, tel. 463-24-03.
- * Skodę 105L (1982), cena 2.500 zł, tel. 463-17-05.
- * Fiata 126 el (1995), przeb. 40 tys. km, cena 8.200 zł, tel. 462-26-50 (od pon. do piątku, 8.00-15.00).
- * Poloneza (1989/90), czerwony, cena 4.500 zł, tel. 462-28-77.
- * Poloneza SLE 1600 (1989), tel. 462-23-21.
- * Fiata 126 p (1990), kolor biały, stan techniczny b. dobry, tel. 463-58-95.
- * Volkswagena transportera 1600, blaszanka (1983) diesel, stan techniczny dobry, tel. 463-58-95.
- * Skodę forman combi 1,3 (1993), opony, akumulator, amortyzatory - gwarancja, cena 14.200 zł, tel. 467-51-49 lub 464-03-22 (od 9.00-16.00).
- * Seata toledo 1,9 TD (1995), przeb. 58 tys. km, biały, dużo dodatków, tel. 462-21-42.
- * Pilnie fiata 126 p (1990), wersja eksportowa, otwierane szyby tylne, rozkładane fotele, wentylator, tel. 463-65-21.
- * Dostawczą mazdę 2200 diesel, cena ok. 11.500 zł, tel. 463-38-59.
- * Opla corsę 1,2 (1995), 5-cio drzwiowy oraz fordą fiestę 1,1 (1992/93), wiad. Sanok ul. Cegielniana 16/14.
- * 30 rat w systemie Auto-tak na CC-700 ccm, 2 raty gratis, tel. 463-78-78.
- * UAZ 452D na części, wiad. Sanok ul. Szafera 8 (koło kawiarni „Bartek”).
- * CC 900 SX (1996/XII), przeb. 18 tys. km, wtrysk, katalizator, dużo dodatków, stan idealny, tel. 464-91-40.

KRZYŻÓWKA NR 33



Poziomo: 2. Sportowiec na podium, 8. Porcja, dawka żywnościowa, 9. Małpa wąskonosna, 10. Oklaski na widowni, 11. Azjatycki kuzyn karpia, 12. Metal do lutowania garnków, 13. Trunek z ryżu, 16. Tam ponosił kłeskę Hannibal, 18. Drapieżnik z rodziny kotów, 20. Więzienie dla kanarka, 21. Antonim wyrazu wdych, 22. Rosyjska Ksenia, 23. Miły zapach, 24. Część dzieła rytmika

Pionowo: 1. Używką z Indii, 2. Broń ludzi pierwotnych, 3. Łobuz, opryszek, 4. Wyplwy z wulkanu, 5. Wynik dodawania, 6. Obszar polarny wokół bieguna północnego, 7. Płynię przez Paryż, 14. Wypocznik po ciężkiej pracy, 15. Domowy mruczek, 16. Tył konia, 17. Solenizant z 29 września, 18. Postrach szybkich kierowców, 19. Kula ziemiska i jej środowisko.

Rozwiązanie krzyżówki nr 31:

JAKA JABŁOŃ TAKIE JABŁKO

Nagrody wylosowali:

- I - Joanna Zielińska, ul. Kochanowskiego
- II - Robert Krawczyk, ul. Piłsudskiego 2, 38-540 Zagórz
- III - Marta Rogowska, ul. Langiewicza 5/11

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 20, w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów

Zamienię

- * Stara 200 izoterma 89 na dostawcy LUBLIN lub inny mniejszy, tel. 463-21-06.

MATRYMONIALNE

* **Samotny, mieszkający w nowym domku jednorodzinny wdowiec, zapewni dostatnie życie i przyszłość rodzinie, którą pragnie założyć z panią lat około 40, kontakt listowny przez skrytkę pocztową Sanok 111.**

RÓŻNE

Sprzedam

- * Suknię ślubną rozmiar 38, cena do uzgodnienia, tel. 463-63-66.
- * Okazja! Kamerę JVC VHS-C z oprzyrządowaniem oraz stojak profesjonalny, możliwość rat, tel. 467-22-06 (po 19.00).
- * Oryginalną suknię ślubną firmy Weddpol na osobę szczerą do 170 cm wzrostu, tel. 463-04-81 (po 15.30).
- * Tanio modrzew 2 kubiki w brusach, tel. 464-15-34.
- * Silnik po kapitalnym remoncie - typ S-312C (C-330), cena do uzgodnienia, tel. 463-19-82.
- * Okazyjnie bramę garażową, uchylną 238x200 ccm, cena 520 zł, tel. 463-08-29.
- * IBM 760 E NOTEBOOK 32 MB RAM z możliwością rozbudowy, 12,5" Matryca TFT 24-bit, dysk twardy 2,5 MB, 6xCD wewnętrzna stacja 1,44 MB, pełne multimedia, tel. 464-09-80.
- * Numer telefonu, tel. 463-18-73.
- * Sortowaną odzież zachodnią odsprędam po niskich cenach z powodu likwidacji „Szmateksu”, tel. 463-01-66.
- * Stemple budowlane, wózek dziecięcy oraz garaż murowany, nowy przy ul. Stróżowskiej (lub wynajmę), tel. 463-26-99.

PRACA

Zatrudnię

- * Apteka w Lesku zatrudni technika farmacji, tel. 463-50-35 lub 469-66-83.
- * Przyjmę współpracownika z gotówką do prowadzonej działalności dochodowej, spozyczo-przemysłowej, tel. 463-09-11 (od 6.00-15.00).
- * Poszukuję opiekunki do dziecka (2 lata), tel. 464-92-75 (od 8.00 do 13.00).

Poszukuję pracy

- * Młoda, energiczna pracownica pilnie poszukuje pracy (sprzątanie, prace domowe, opieka nad starszą osobą), tel. 464-13-29.

ZGUBY

- * W dniu 2 sierpnia 1998 r. w centrum miasta zagubiono ważne dokumenty (dowód osobisty, 2 legitymacje inwalidzkie) na nazwisko Grzegorz Bętkowski oraz jedną złotą i jedną srebrną obrączkę, znalazcę prosi się o kontakt: Bętkowski Piotr, Sanok, ul. Kopernika 4/43.

Śpiewem zdobyć Europę

Czas już, aby z mieszkańcami naszego grodu podzielić się wrażeniami z dalekiej podróży sanockiego Chóru im. św. Cecylii. Celem naszym było Cestas, miasto we Francji, położone w Basenie Akwitańskim, w pobliżu Bordeaux, dokąd zaproszono nas z okazji obchodów 15 rocznicy podpisania umowy partnerskiej między Reinheim a Ce-

ne jest ono przy dawnym „Szlaku Świętego Jakuba” - bo tak nazywano tradycyjną trasę pielgrzymek do odkrytego w początkach IX wieku grobu apostoła Jakuba, w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Pozostałościami z tego okresu są trzy poczty, wybudowane na odcinkach drogi, które wyznaczały etapy podróży.

„Partner is Europa”, w której zgromadzono liczne pamiątki symbolizujące partnerskie miasta: Cestas, Reinheim, Sanok i Fürstenwalde, obok na stoliku księga pamiątkowa, w której znalazły się i nasze imiona. Na zakończenie odśpiewano „Alles Gute und viel Glück”.

Następnego dnia gospodarze zorganizowali nam wycieczkę do Arcachone – kąpieliska i stacji klimatycznej nad Atlantykiem. Osobliwością przyrodniczą jest tu „La dune de Pyla” – wydma piaszczysta o wysokości 117 metrów, długości 9 km. która w dodatku nie jest stabilna, lecz przesuwa się pod wpływem wiejących wiatrów. Trzeba ją ujarzmić sadzonkami morskich traw i krzewów żarnowca. Wieczorem, w Cestas wzięliśmy udział w koncercie premierowym „Burdigala Song” – chóru z Cestas pod dyktando Christelle Poncot z towarzyszeniem orkiestry Jeana-Christophe Faure, wyposażonej w nowoczesne instrumenty, łącznie z komputerami. Wykonanie pieśni – niemal każdej w innym ustawieniu – równe, rytmiczne, z doskonale zgranym chórem i orkiestrą, z ciekawą choreografią, szczególnie wymowną gestykulacją – czyniły ich występ bardzo efektywnym.



nawiązanie współpracy z Sanokiem. Fürstenwalde współpracuje także z polskim miastem Choszczno. Kontakty przyjacielskie wyszły poza sferę oficjalną i administracyjną, coraz częstsze są odwiedziny rodzin. Ma to szczególne znaczenie dla młodzieży, która lubi podróżować i z łatwością, spontanicznie nawiązuje towarzyskie kontakty z rówieśnikami, poznając w ten sposób inny kraj, jego kulturę, język i obyczaje. „Naszym zadaniem jest przekazać przyszłym pokoleniom ideał pojednania, przyjaznej współpracy między narodami i zapal do budowy Europy” – oto słowa Erwina Starnitzky'ego. Podziękowania należą się tym wszystkim, którzy

swymi staraniami, pracą i postawą przyczynili się do uświetnienia doniosłej rocznicy. Podniosłem akordem uroczystości było odśpiewanie hymnów państwowych Niemiec, Francji, Polski i Europy. I przyszła pora na występ chóru św. Cecylii. Zaprezentowaliśmy czternaście utworów po polsku, niemiecku, francusku i łacinie. Oprócz nas w części drugiej występował Burdigala-Song, w skróconym programie wykonując pięć pieśni. Nasz koncert został przyjęty z entuzjazmem, dziękowano nam za udział w uroczystości śpiewając razem z nami popularną u nich melodię „Chevaliers de la table ronde”... W niedzielę, 14 czerwca śpiewaliśmy na mszy św. w kościele, w pobliżu merostwa oraz koncertowaliśmy przed budynkiem Ratusza. Był to nasz ostatni oficjalny występ. Resztę dnia wypełnili nam gościnnie gospodarze, którzy starali się nam pokazać najciekawsze miejsca we Francji.

Rankiem, 15 czerwca po mszy św. przy akompaniamencie akordeonu, wspólnym śpiewem pożegnaliśmy gościnne miasto i życzyliwych nam ludzi. Cieszyliśmy się z przebiegu naszej wizyty, odjeżdżaliśmy z uczuciem spełnionego zadania w wielkim dziele budowania przyjaźni i dobra potrzebnego nam wszystkim.

Od Cestas nasz wyjazd wkroczył w drugą fazę – pielgrzymki do Fatimy i Lourdes.

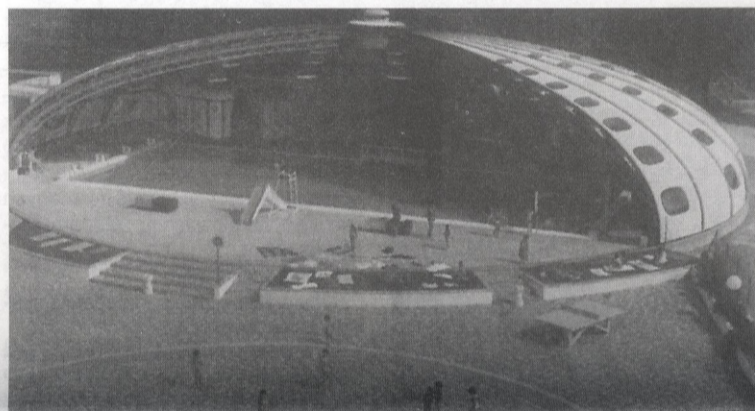
Maria Matuła



stas. 8 czerwca autokarem firmy „Avanti” z Sanoka wyruszyliśmy w kierunku Wrocławia, by tam odwiedzić Katedrę Wrocławską zwaną „Matką Kościołów Śląskich”. Proboszczem jest tam ks. prałat Adam Drwięga z Posady Sanockiej. Na jego zaproszenie koncertowaliśmy podczas mszy św. wieczornej. Gospodarz witał nas serdecznie, wspominając występ Chóru podczas jego prymicji, on też oprowadził nas po Ostrowie Tumskim i przekazał najważniejsze wiadomości o dziejach wrocławskiego kościoła. Zostaliśmy zaproszeni na bliskie już uroczystości 1000-lecia Katedry. Wstąpiliśmy również do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, prowadzonego przez OO. Franciszkanów i skorzystaliśmy z noclegu w ich Klasztorze. Gwardianem jest tam znany i bliski nam o. Roman Palaszewski.

Do Reinheim dojechaliśmy wieczorem 9 czerwca. W klubie sportowym w Georghausen czekali już na nas – burmistrz Karl Hartmann i przedstawiciele rodzin niemieckich, u których mieliśmy zapewniony nocleg – zaproszeni na wspólną kolację ufundowaną przez burmistrza. Z okazji spotkania przema-

Pierwsza kartka wysłana z Bellevue pochodzi z 1780 roku. W okolicy Cestas znajduje się zamek zakupiony około 1780 roku przez barona Hausmannna, wokół którego 30 ha zajmowały winnice. Tu produkowane są dziś wina: Château Hausmann, Château de Cestas, Château de Choisy. Gmina Cestas obejmuje 10.000 ha i liczy 16.500 mieszkańców. Duży nacisk kładzie się tu na rozwój kultury i ochronę środowiska. Istnieją centra kulturalne obejmujące sale kinowe, mediatekę, sale taneczne i teatralne, pracownie sztuk plastycznych, kursów języków obcych. Miasto posiada orkiestrę dętą, stowarzyszenie przyjaźni starego Cestas, chór parafialny, klub krótkofalowców oraz kluby sportowe, w których można uprawiać 30 różnych dyscyplin sportów letnich i zimowych. Miasto łączy z wioskami gminy sieć komunikacji lokalnej. Organizuje się biennale malarstwa regionu południowo-zachodniej Francji, rozmaite imprezy stałe i okazjonalne, na których zbierają się całe rodziny. (Dane z Biuletynu Informacyjnego Cestas z roku 1992, tłumaczone przez Tomasza Chomiszczaka).

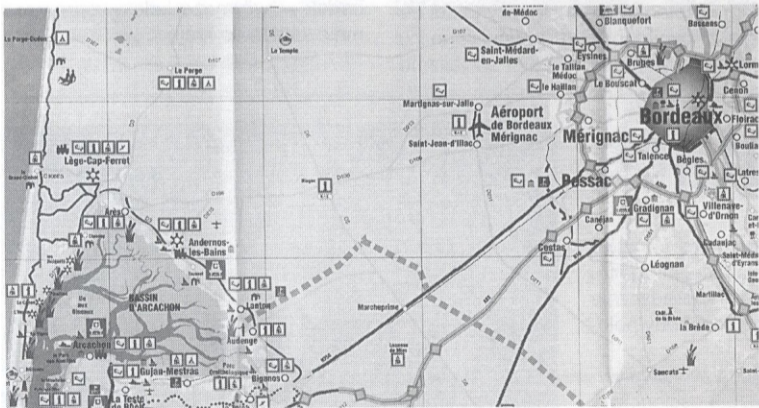


Détente et sports été-liver

Kompleks obiektów sportowych z przepięknym krytym basenem

Zostali też nagrodzeni burzliwymi oklaskami. Jestem przekonana, że występ tego zespołu w naszym mieście, spotkałby się z równie gorącym przyjęciem, zwłaszcza wśród młodzieży.

Sobota (13 czerwca) była dniem kulminacyjnym uroczystości. Przed południem odsłonięto tablicę drogową z Cestas do Reinheim i miało miejsce otwarcie hali sportowej. Po południu odbył się rocznicowy wieczorek w hali ogólnosportowej Bouzet pod hasłem „Przyjaźń w Europie z biegiem lat”. Sala została specjalnie przystrojona flagami państw oraz flagą europejską. Uroczystość otworzył orkiestra Juke Box, po czym dzieci ze szkół podstawowych oddali hołd fładze europejskiej. Słowo powitalne wygłosił wicemistrz Cestas – Claude Thermes, a następnie przemawiali: Erwin Starnitzky – Konsul Niemiecki w Bordeaux, Witold Przybyło – wiceburmistrz Sanoka, Werner Seubert – burmistrz Gross Bieberau, Manfred Reim – burmistrz Fürstenwalde, Karl Hartmann – burmistrz Reinheim i Pierre Ducout – burmistrz Cestas. W 1989 roku podpisano umowę partnerską Reinheim – Fürstenwalde, co było wyrazem pojednania niemieckiego. Zaslugą obecnego burmistrza Reinheim jest



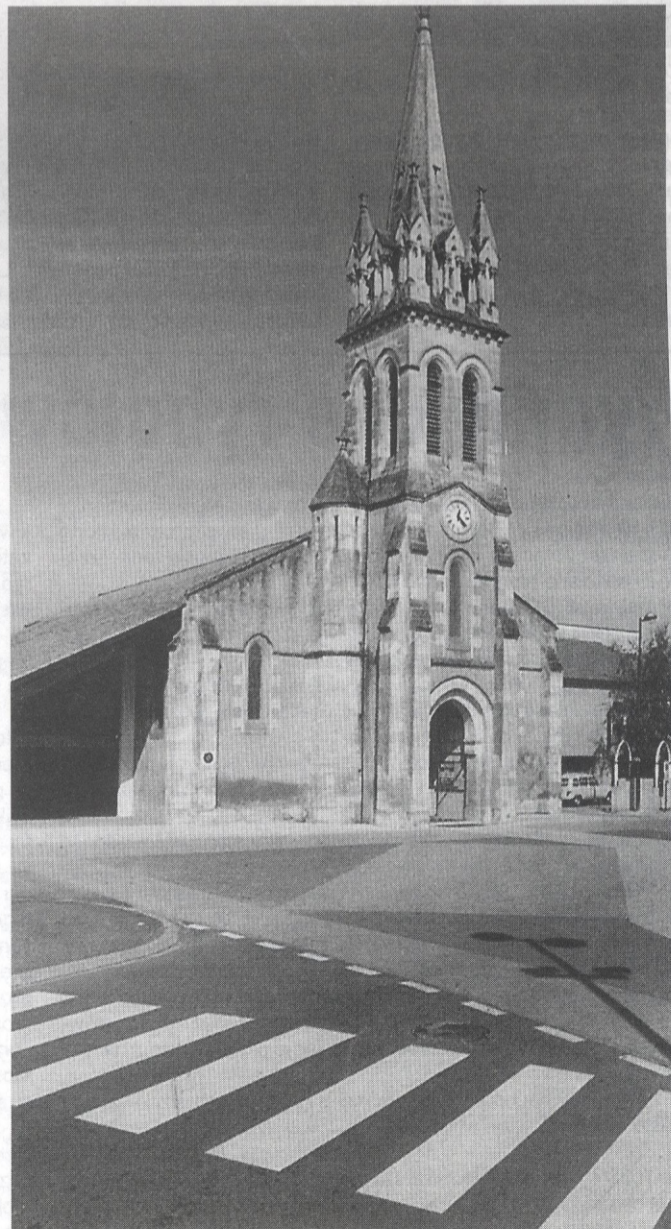
wiali – Karl Hartmann i Witold Przybyło wyrażając zadowolenie z dotychczasowej współpracy miast, wspominając osoby, które od początku były zaangażowane w to dzieło – z życzeniami dalszej kontynuacji. Ich słowa tłumaczyła Anna Malek – Polka zamieszkała w Reinheim, która od tej chwili przylączyła się do naszej wycieczki, udzielając nam niezbędnych informacji. Jest ona łącznikiem między władzami Sanoka a Reinheim i w każdej chwili służyła nam swą pomocą.

Nazajutrz, rankiem serdecznie pożegnani przez rodziny niemieckie, wyruszyliśmy w dalszą drogę. Po przebyciu długiej trasy dotarliśmy na camping w Lasku Bulońskim, po sąsiedztwie nocując z kibicami piłki nożnej – uczestnikami Mistrzostw Świata.

Parę słów o Cestas. Początki tego miasta sięgają XVII wieku. Usytuowa-

Gościnne Cestas powitało nas 11 czerwca, wieczorem. W ratuszu byli już Niemcy z Karlem Hartmannem oraz mer Cestas Pierre Ducout i wicemistrz Claude Thermes. Była tradycyjna lampka wina, przemawiali gospodarze i burmistrz Reinheim. W hallu Ratusza na uwagę zasługiwała ekspozycja malarstwa ze względu na różnorodność wykorzystanych metod plastycznych. Tam również odbyło się przedstawienie pantomimiczne, w trakcie którego pojawiła się postać ubrana w przedziwny, obcisły kostium z dwiema maskami: z przodu kobiety – z tyłu mężczyzny. Kobieta z pępka wyciągała sznur, który wręczała zgromadzonym, łącząc ich w zamknięty krąg porozumienia między ludźmi różnych narodowości. Ta więź była wyrazem zjednoczenia narodów: niemieckiego, francuskiego i polskiego. W hallu znajduje się gabłota z napisem:

OKAZJA!
ROWERY
Haro • Mongouse
TANIEJ O 10%
od 85 do 300 PLN
„Mimar”
ul. Traugutta 6
Sanok, tel. 463-58-56



Chcę ciekawie żyć

– z Jerzym Adamuszkim rozmawia Joanna Kozimor

– **Od wielu lat żyje Pan na emigracji w Kanadzie. Jak Polak spod Olkusza trafił do Montrealu?**

– Przez dziewczynę. Studiowała razem ze mną na UJ w Krakowie, tyle że nie geografii a socjologię. Jest Kanadyjką polskiego pochodzenia. Pobraliśmy się i wyjechaliśmy w 1980 roku. Nasz związek, niestety, rozpadł się po kilku latach, ale dzięki niemu mam dziś wspaniałą 15-letnią córkę Danię, która wraz z moim bratem towarzyszy mi podczas obecnej wizyty w Polsce.

– **I w Sanoku...**

– Odwiedzałem wasze miasto już kilkakrotnie – mam tu sporo znajomych, poza tym mój szwagier stąd pochodzi. Dodatkowym atutem Sanoka jest lodowisko, z którego korzysta córka. Uprawia łyżwiarstwo figurowe, a możliwość potrenowania na lodzie o tej porze roku nie zdarza się często.

– **Przeczytałem Pańską notkę biograficzną. Przyznaję, że robi wrażenie – nietypowe zainteresowania, karkołomne wyprawy, zadziwiająco osiągnięcia... Niespokojny z Pana człowiek...**

– To mój sposób na samorealizację i ciekawe życie. Już po kilku tygodniach pobytu w Kanadzie, zrozumiałem, że

– **Zawsze chciał Pan być podróżnikiem?**

– Jako dziecko marzyłem, by zostać kominiarzem. Imponowało mi, że tak wysoko chodzi...

– **...ale wylądował Pan w technikum ogrodniczym.**

– I byłem jedynym w klasie, który się do tego ogrodnictwa nie nadawał. Wyżywałem się za to w sporcie – chciałem być pierwszym na świecie oszczepnikiem, ale, mimo że wyniki miałem coraz lepsze, kontuzje przeszkodziły w zrealizowaniu tych ambitnych planów. Drugą pasję stanowiło malarstwo – szkoła i dom obwieszono były mnóstwem moich prac. To były przede wszystkim portrety postaci historycznych, ale również moich kolegów i nauczycieli... Jeszcze dziś można je pewnie znaleźć na strychu.

– **Wróćmy do Kanady. Wiemy już, jak Pan do niej trafił – a jak wyglądała droga do Księgi Rekordów Guinnessa?**

– Mój dyplom magistra geografii był ładny, ale całkiem nieprzydatny. Szukałem jakiegoś zajęcia. Pracowałem na prerii jako pomocnik geodety, kierowałem zespołem kartografów, który opracował pierwszą wypukłą mapę Montre-



Krotki odpoczynek na trasie. Aż dziw bierze, że z tak niewielkim ekwipunkiem można przejechać przez całą Kubę.

sobą samotny rajd rowerowy przez Góry Skaliste. Pomyślałem, że tym razem musi to być wyczyn na skalę światową, łączący znajomość geografii z kondycją fizyczną oraz takimi walorami psychicznymi jak upór, zdecydowanie, odwaga. Śledziłem różne rekordy, również w Księdze Guinnessa. Tak zrodził się pomysł na samotne przejechanie samochodem przez oba kontynenty amerykańskie. Liczyłem, że jak pokażę to, co umiem, znajdę miejsce wśród kierowców fabrycznych testujących samochody w którejś ze znanych firm samochodowych np. General Motors czy Ford.

– **I znalazł Pan?**

– Nie. Bez pieniędzy i poparcia okazało się to niemożliwe.

– **Ale wyprawa zakończyła się powodzeniem?**

– Tak. Pokonałem 40.527 kilometrów dzielących Montreal od Boliwii, bijąc rekord trasy Alaska – Ziemia Ognista, którą przejechałem w 18 dni, 11 godzin i 45 minut. Jechałem starym cadillakiem, który odkupiłem od znajomego. Dziś nie podjąłbym się już takiego ryzyka.

– **Było tak trudno?**

– Nie tyle trudno, ile niebezpiecznie. Ameryka Centralna to gorzej niż czwarty świat. Zagrożenie przestępczością jest ogromne, wszędzie rozstawione są punkty militarne. W Kolumbii, w jednym z nich zatrzymał mnie żołnierz z karabinem. Zażądał pieniędzy. Był środek nocy i nikogo innego w pobliżu. Nie wiedziałem jak się do skoń-

czy, tym bardziej, że nie miałem przy sobie gotówki, tylko czek. Żołnierz dał się jednak jakoś przekonać i puścił mnie wolno. Ale strachu najadłem się co niemiara. Nikt później nie ważył się już na tak karkołomny pomysł, by samotnie przemierzać te rejony. Guinness też nie dopuszcza już do tak niebezpiecznych wypraw – musi być kierowca i pilot.

– **Potem przesiadł się Pan na rower i kajak...**

– Chciałem zrobić coś dla Montrealu, w którym mieszkałem. Wymyśliłem masową imprezę „Kajakiem i rowerem dookoła Montrealu”. Trasa liczyła 122 kilometry, z których 45 przemierzało się kajakiem, a resztę rowerem. Najlepsi pokonywali ją w 8-9 godzin. Impreza, choć trudna, cieszyła się powodzeniem – co roku startowało w niej około 100 osób. W Kanadzie to była jedna z ważniejszych imprez cyklicznych opartych na wyczynie sportowym. Było o niej głośno we wszystkich mediach. Może kiedyś do niej wrócę...

– **Rowerem objechał Pan również Kubę i to nielegalnie...**

– Tak, bowiem legalnie mogłem poruszać się tylko jak każdy turysta – od hotelu do hotelu – a to mnie nie interesowało. Chciałem poznać życie przeciętnych Kubańczyków, zobaczyć jak funkcjonuje ten kraj pod rządami Castro. Dlaczego wybór padł na Kubę? Ciekawiła mnie, szczególnie po tym, co stało się w Polsce i Związku Radzieckim. Zastanawiałem się, czy jakaś cegła z rozbitego muru berlińskiego nie zrobiła wylomu w tej ostoji socjalizmu.

Uważałem ponadto, że nikt lepiej nie opowie o życiu w systemie socjalistycznym niż ten, kto sam z tego systemu wyszedł.

Wyruszyłem na starym rowerze z niewielką ilością bagażu i kilkoma czekoladami. Najgorzej było z jedzeniem, bo tam wszystko jest na kartki, a tych nie miałem. Pomagali mi jednak napotkani po drodze ludzie, u których nocowałem i którzy częstowali mnie tym, co mieli – najczęściej rybami. Byli bardzo przyjaźni i gościnni. Mimo że obawiali się donosu, wspierali mnie jak mogli.

– **Swoje przeżycia i wrażenia postanowił Pan przelać na papier...**

– Napisałem książkę o tej wyprawie. Najpierw ukazała się w języku angielskim, potem po polsku. To już druga z kolei – pierwsza opowiadała o samotnym rajdzie samochodowym przez obie Ameryki. Trzecia – na razie po angielsku – jest relacją z podróży po Afryce. W Kanadzie moje książki są już znane – teraz staram się je wyprzedać w Polsce. We wrześniu wezmę udział w targach książki, które odbędą się w Pałacu Kultury w Warszawie. Mam nadzieję, że zostaną dostrzeżone przez księgarzy i czytelników.

– **Czy zna Pan już cel kolejnej swej eskapady?**

– Interesuje mnie Azja Wschodnia i Syberia, planuję też wyprawę wzdłuż najdłuższego na świecie transkontynentalnego połączenia wodnego, biegnącego przez Amerykę Północną z Zatoki Meksykańskiej do Morza Beauforta (10.682 km).

– **...które sam Pan odkrył, co również zostało odnotowane w Księdze Rekordów Guinnessa.**

– Podobnie jak to, że Montreal jest największym na świecie miastem-wyspą, leżącym pomiędzy rzekami.

– **Skąd ta potrzeba bicia rekordów, znalezienia się w Księdze Guinnessa?**

– Guinness jest jedyną formą rejestracji rzeczy dziwnych, nietypowych, podkreślenia, że robi się coś innego.

– **Ale wielu kojarzy się z konkurencjami w rodzaju jedzenia jajek na twardo czy rzucania beretem z antenką...**

– Takie rzeczy zajmują jedną stronę, 350 dotyczy rzeczywistych osiągnięć w różnych dziedzinach – technice, sporcie, biznesie.

– **Nie myśli Pan o powrocie do Polski?**

– Nie wiem. Nie mówię, że nie. To, co robię spełnia mnie, dając ogromną satysfakcję. Jest moją receptą na życie. Ale wiele rzeczy spowodował wypadek – być może kolejny sprowadzi mnie kiedyś do kraju...



Na upały najlepsze jest mleczko kokosowe – oczywiście pite wprost z kokosowej orzechy

nie interesuje mnie tzw. dorabianie się. Wizerunek gościa z brzuchem i papierosem, który kupuje coraz to nowszą lodówkę, jest płytki. Nie mogłem i nie chciałem tak żyć.

A zainteresowania? Te towarzyszą mi „od koinerzyka” – jak mówi Tadeusz Drozda.

alu dla niewidomych, przewoziłem na zlecenie samochody, przemierzając wzdłuż i wszerz całą Amerykę. To jednak wciąż było nie to. Zaczęłem myśleć o przedsięwzięciu, w którym udowodniłbym, że jestem coś wart. Uważałem, że stać mnie na wiele – co roku biegałem w maratonie, miałem też za

Prymitywne rybołówstwo w Karpatach

Historia rybołówstwa zaczyna się w górnym paleolicie (między 60 000-10 000 pne.). Z tego okresu pochodzą pierwsze odnalezione narzędzia ułatwiające połów ryb – harpuny z kości i rogów rena, krzemienne i kościane haczyki do wędek.

W mezolocie (8 000-4 800 p.n.e.) na terenie północnej Europy znane już są sieci i czołna. Potwierdzono również rozwój morskich i śródlądowych połowów sznurami haczykowymi.

Od ok. (2 500-400 lat p.n.e.) wykopaliska poświadczają używanie glinianych ciężarków do sieci, metalowych haczyków z zadziarami, oraz ości do klucia ryb.

Ryby były ważnym składnikiem pokarmowym naszych przodków, którzy osiedlili się nad rzekami i jeziorami oraz nad bardziej bezpiecznymi zatokami mórz.

Po uformowaniu się państwa polskiego wody stanowiły własność królewską lub książęcą, a prawo wolnego połowu było częściowo przekazywane przez monarchę kościołom, klasztorom, miastom i rycerstwu. Prawo rybołówcze chłopów ograniczono do połowu tylko małymi narzędziami, ryb mniejszych i gorszych gatunków. Wyjątek stanowili rybacy pracujący u księcia lub innego feudała, tworzący w średniowieczu pierwsze zawodowo wyspecjalizowane osady. Rozwijał się też handel rybami, któremu służył szlak wiślany. Na sprzedaż łowiono głównie jesioty, lososie i węgorze zabezpieczając je przed psuciem na różne sposoby.

Z XIII-XIV w. pochodzą wiadomości o narzędziach stosowanych na Wiśle takich jak jazy, wędy, wiersze, węcierze, wierzchówki, saki i inne.

W 1532 r. ukazuje się w Warszawie pierwsza (pisana po polsku) ustawa określająca zakazy i zalecenia dotyczące prawa, techniki połowu ryb i ich sprzedaży.

W latach powojennych istniało jeszcze tolerowane przez państwo łowienie ryb małymi, tradycyjnymi narzędziami, na rzekach, strugach, zatoczkach i rozlewiskach. Zajęciem tym zajmowali się sporadycznie rybacy – amatorzy, a stosowane przez nich narzędzia i sposoby połowu miały charakter kłusowniczy.

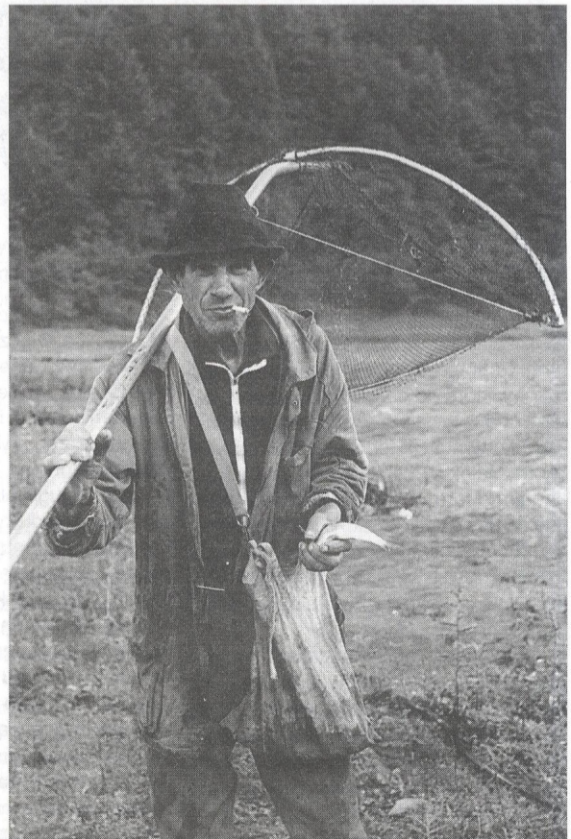
W polskich Karpatach najczęstszym przejawem kłusownictwa występującym współcześnie jest używanie różnego rodzaju ościeni, zaś na wodach stojących węcierzy.

Miejscom, gdzie jeszcze dzisiaj można odnaleźć żywe ślady przeszłości, kolejny raz okazały się Karpaty Wschodnie na Ukrainie. Tu na rzece Terebla (Talabor) mieliśmy okazję zobaczyć wędkarzy łowiących za pomocą leszczynowej wędki, długości ok. 4 m, oraz znikomej ilości żyłki bez kołowrotka, ze splawikiem wykonanym z dutki gęsięgo pióra. Oczywiście każdy swoją niepowtarzalną wędkę wykonał sam.

Równie archaicznym sprzętem używanym do dzisiaj przy chwytaniu ryb jest kłonia czerpakowa. Niestety, nie znamy lokalnej nazwy tego prymitywnego narzędzia, w przeszłości plecionego z wikliny (czasem pokrytego rzadką tkaniną), obecnie najczęściej siecią. Kłonie są wielokształtne i służą do łowienia ryb przez ciągnięcie po dnie. Kiedy po ulewnej burzy w Gorganach wody Terebli są mocno wzburzone, ryby gromadzą się w zatoczkach wzdłuż brzegów unikając żywiołowego nurtu. Wtedy rybacy wychodzą z domów rozmyślając o rybnej zupie. Kłoniami „przechesują” spokojne, mętne wody, a sądząc po torbach na ramieniu, na kolację wystarczy.

Od źródeł w Gorganach, Terebla toczy swoje wody między innymi przez miejscowość Koloczawa u stóp Poloniny Krasnej (1568 m.n.p.m.), gdzie mieliśmy szczęście spotkać owych rybaków „z przeszłości”. Terebla jest prawym dopływem Cisy, z którą łączy wody w pobliżu już prawie rumuńskich gór Ouzasz.

Agata i Maciej Skowrońscy



Rybak z kłonią czerpakową (aluminium) nad Tereblą

Komandor na Solinie

Początki żeglarstwa na Solinie nierozłącznie związane są z osobą Edwarda Guły. Nie da się mówić o pierwszych rejsach jeszcze przed otwarciem zalewu, nie mówiąc nic o jego pasji do pływania. Nie da się mówić o pierwszych żaglówkach na Solinie, nie wspominając o zbudowanej samodzielnie przez niego łódce, którą pływał po Sanie. Nie da się wreszcie zacząć historii żeglarstwa na „bieszczadzkim morzu” od otwarcia w 1968 roku. Korzenie jachtingu wyprowadzić można od pewnego zdjęcia z 1936 roku...

– Mój ojciec był w Ochotniczej Straży Pożarnej sanockiej fabryki wagonów – wspomina Mieczysław Czerwiński – To zdjęcie zrobione zostało w 1936 roku nad Sanem. Są na nim dyrektor Gómiak z fabryki, komendant straży i jego zastępca. Jest również mój ojciec. Stoją przy czteromasztowej „Elemce”. Trzymam to zdjęcie jak relikwię. Kiedyś przyniosłem je do szkoły i pokazałem Edkowi. Strasznie mu się spodobało, mówił, jak wspaniale byłoby gdyby można było pływać na czymś takim. Pożyczył je ode mnie do domu, i tam w zaciszu przypatrywał mu się dokładnie. Nie zrobił jeszcze matury, kiedy skonstruował już samodzielnie jednoosobowy kajak, którym pływał po Sanie.

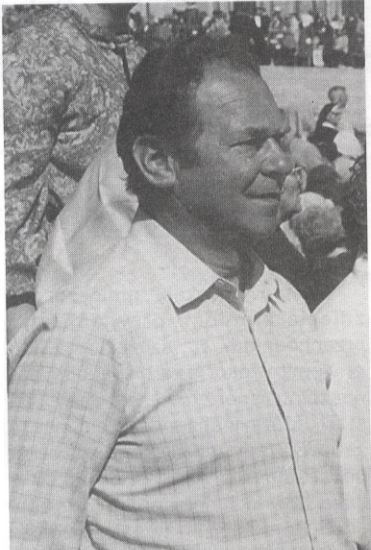
Zanim powstał kajak, robił pływaki, na których kładł deskę i na tym pływał od „bałwanków” po stary most olchowiecki. Jednak uwięzieniem wczesnomłodzieńczych marzeń Edwarda Guły, było zbudowanie w latach pięćdziesiątych jednomasztowej żaglówki. Pływał na niej po Sanie ze swoją przyszłą żoną. Na jej cześć zresztą nazwał łódkę imieniem – Wanda.

Co roku namawiał swoich kolegów do brania udziału w spływach kajakowych Dunajcem. Kiedy na początku lat sześćdziesiątych odbywał się spływ z Sanoka do Przemysła, E. Guła grał tam pierwsze skrzypce.

Jakiś czas pracował w Tarnowie, wrócił jednak do Sanoka i podjął pracę w „Stomilu”. Nawiązał kontakt z prezesem Rzepką z Okręgowego Związku Żeglarskiego w Rzeszowie. Dowiedział się, że jeśli powstanie przy sanockim PTTK sekcja wodniacka, to jest szansa na to, żeby otrzymać żaglówkę. Istniał już zalew w Myczkowcach, więc gra była warta świeczki. Utworzono zatem Sanocki Klub Wodniaków przy PTTK.

– W roku 1964 albo 1965 dostaliśmy „Pirata”. Żeglłowaliśmy nim po Zalewie Myczkowieckim, bo tam „Stomil” miał bazę wypoczynkową. Na wypoczynek sobotnio-niedzielnym zjeżdżaliśmy się całe rodziny. Pływaliśmy na kajakach i rowerkach, które... zostały zrobione u nas w fabryce. Edek robił inwentaryzację, to znaczy, po prostu zerznął projekt rowerków i na tej podstawie robiliśmy je w „Gumie”.

Pierwsze egzaminy żeglarskie odbyły się właśnie w Myczkowcach



Edward Guła w Rzymie – 1987 r.

w roku 1966. Rok później zaczęły się przymiarki do zdobywania Soliny. Edward Guła wyjechał w „Żaglach”, że na Śląsku jest do sprzedania w atrakcyjnej cenie żaglówka BM ze stałym mieczem. Tak zapalił się do pomysłu jej posiadania, że pojechał i kupił ją za własne pieniądze. Dopiero później dyrekcja zrefundowała mu wyłożoną kwotę. Jesienią 1967 roku BM-kę przywieziono do „Stomilu”. – Była koloru zielonego – przypomina sobie Jerzy Robel. Przez zimę żaglówka stała w jednej z hal fabryki, dopiero na wiosnę zaczęło się skrobanie, malowanie, skrobanie i malowanie...

– Razem z Edkiem i kierowcą Janem Młodeckim, 7 lipca 1968 roku, czternaście dni przed oficjalnym otwarciem zalewu, o godzinie 7 rano stanęliśmy z naszą BM-ką w miejscu, gdzie dziś jest przystań „Białej Floty” – opowiada Mieczysław Czerwiński – Zsunęliśmy ją do wody – i płyniemy! Wyłynęliśmy tak ze 200 metrów od brzegu. Łódź, co prawda trochę przeciekala, ale nam to nie przeszkadzało. Dopiero kiedy nabraliśmy wody do połowy burty, zawróciliśmy. Nie mieliśmy doświadczenia, nie wiedzieliśmy, że drewno powinno najpierw nasiąknąć. Poszedłem do jakiegoś chłopca pożyczyć wiadro do czerpania wody. Musiałem go długo przekonywać i solennie obiecywać zwrot. Poczekał parę godzin, wylaliśmy wodę i postanowiliśmy przepłynąć na drugą stronę zalewu. To było 6 kilometrów, a na Solinie puściutko, nikogo, do kogo

można by zwrócić się o pomoc. Kierowca obserwował nas z brzegu tak długo, jak długo mógł nas dostrzec, potem pojechał na drugą stronę i tam na nas czekał. A my na zmianę: strowaliśmy i wylewaliśmy wodę. Dopłynęliśmy do „Zatoki Nelsona” i tam zostawiliśmy BM-kę na noc. To był pierwszy rejs żaglówki po Zalewie Solińskim.

– To w ogóle była pierwsza żaglówka na Solinie i nikt nam tej satysfakcji nie odbierze – dodaje Aleksander Kopij.

W dniu otwarcia Soliny, 22 lipca 1968 roku, odbyły się wielkie regaty. Związek Żeglarski zmusił wszystkie oddziały okręgowe w kraju do wystawienia na nich załóg. W pewnym momencie prezes Rzepka przywołał do siebie Edwarda Gułę i powiedział mu, że Polski Związek Żeglarski podjął decyzję, o tym, iż aby jachting na Solinie rozwijał się, na jego ręce przekazane zostanie kilka jachtów. I tak się stało. Na drugi dzień po regatach przekazano sanockim wodniakom sprzęt regatowy ze Stalowej Woli: 4 kadety, 2 finny, 2 hornety i 1 omegę.

Na początku lat siedemdziesiątych „Stomil” dokupił jeszcze dwie omegi, jednego folkboota i po jednej łodzi klasy 470 i 420.

Wszystko zaczęło się toczyć z górki. Pierwsza stacja stanęła w Polańczyku, koło nie istniejącej już kapliczki. Potem przeniesiono ją na Wyspę „Energetyka”, a po 2-3 latach na „Patelnie”.

– Edek był niesamowitym pasjonatem – mówi Aleksander Kopij – To on wszystkich poganiał. Cieszyło go wszystko. Cały czas nad wodą na jego twarzy gościł uśmiech i zadowolenie. Organizował obozy żeglarskie, wychował osobiście blisko 200 żeglarzy.

Obozy wtedy, nie były taką drogą sprawą jak teraz. Załatwiał się w „Stomilu” suchy prowiant, ktoś gotował. Edward Guła zmobilizował do tego zadania nawet Pawła Laxę. Uczestnicy często gromadzili się w hangarze, który nie miał ściany od strony zalewu. Przy lampie naftowej, przy świeczkach, długo w noc płynęły opowieści. Ale przecież nie tylko obozy odbywały się na bazie „Stomilu”.

– Edward widział przyszłość w szkoleniu młodzieży – mówi Jerzy Robel – Wiedział, że najłatwiej zainteresować ją wyścigami, więc kładł nacisk

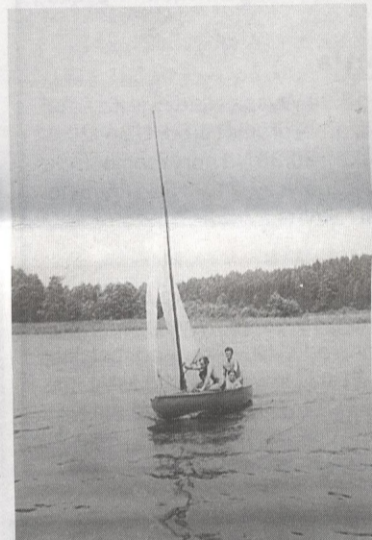


Od tego zdjęcia się zaczęło...

na żeglarstwo regatowe. Organizowaliśmy regaty klubowe na początek i na koniec sezonu. A teraz co? Dzisiaj nie ma prawdziwych łodzi regatowych na Solinie, pływają jedynie wielkie kabinówki, a to nie to samo.

Ognisko TKKF przy sanockim „Stomilu” przekształciło się w 1969 roku w Klub Żeglarski „Zjawą”. A było to tak: kiedyś Edward Guła siedział długo nad wodą i nad czymś myślał. W pewnym momencie wpadł między kolegów z krzykiem, że wie jak będzie nazywał się klub – zaproponował taką nazwę na cześć sześciometrowej łodzi „Zjawy II”, która popłynęła z Europy do Ameryki.

– Na początku Edward był prezesem klubu, ale cały czas chodził i mówił jak to ładnie byłoby, gdyby szef na-



BM-ka – pierwsza żaglówka na Solinie

zywał się komandorem. I dopiął swego. Bardzo był z tego dumny, bardzo mu to imponowało.

Intensywna działalność klubu przypadła na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Potem Edward Guła zaczął myśleć o wyjeździe na Zachód.

– Byliśmy razem na rejsie pełnomorskim – opowiada Aleksander Kopij – Pływaliśmy od Arkony do Tele-

boorga, do Ystad. Ale nie dało się podejść do portu. Chociaż w końcu Edek i tak dopiął swego. Pojechał na wycieczkę do Rzymu i tam został, potem emigrował dalej – do Kanady.

– Kiedy wyjeżdżał, zostawił mi wszystkie dokumenty – mówi Jerzy Robel – Jest tego pokaźna sterta. Jakby z myślą, że kiedyś trzeba będzie opracować historię żeglarstwa na Solinie. A na podstawie wszystkich tych papierów można to doskonale zrobić.

Edward Guła zmarł w Kanadzie 5 lutego tego roku. Ponad dwa tygodnie temu, 29 lipca, po odprawieniu mszy w kaplicy cmentarnej w Sanoku, złożono do grobu rodzinnego jego prochy sprowadzone z kraju Klonowego Liścia. W ostatniej drodze towarzyszyli mu wszyscy Ci, którzy razem z nim tworzyli żeglarstwo na Solinie.

Co dzisiaj pozostało z działalności Edwarda Guły? Czy jego trud nie poszedł na marne?

Wystarczy popatrzeć na białe żagle na zalewie, aby zdać sobie sprawę, że przecieranie żeglarskich szlaków wspaniale zaowocowało. Do tej pory na „Zjawie”, nieprzerwanie od trzydziestu lat stoi powstały za czasów jego działalności dziesięciometrowy maszt portowy; amatorzy jachtingu dalej korzystają z kei na przystani. Jedną z najpiękniejszych kart żeglarstwa sanockiego stanowią sami żeglarze wyrosli pod jego opieką. Żeby daleko nie szukać, wystarczy wymienić nazwisko Janusza Jagody, jedyne sanoczanina z tytułem kapitana żegluga wielkiej. Z jego inicjatywy powstało niedawno Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie, skupiające 50 członków – głównie młodzieży.

Również więc następnego pokolenie sanockich żeglarzy. Kto chciałby zamakawać tę wielką przygodę, może zjawić się jutro o 18.00 w bazie SZGNiG na „Patelni”, gdzie odbędzie się pierwsze zebranie BTŻ.

Marcin Kandefer

Przeczytane – do czytania!

Prasa jest droga. Miejska Biblioteka Publiczna proponuje obecnie o połowę mniej czasopism niż przed laty. W stosunku do ilości tytułów dzisiaj ukazujących się na rynku prasowym, tylko 68 z nich dostępnych jest w Czytelnii, to naprawdę zatrażająco mało. A przecież prasa jest nam droga.

Często kupujemy gazety, których w miejskiej Czytelnii brakuje, regulaminy lub przypadkowo, ten czy inny tytuł. Niektóre gromadzimy, inne po prostu wyrzucamy na śmietnik. Nawet nie na makulaturę. Czasopismo przeczytane, choć przecież nie wyczytane! Także jakie mogłoby przeczytać ktoś jeszcze.

Korporacja Literacka i Czytelnia MBP chce pośredniczyć w czytelniczym wymianie gazet, tygodników, miesięczników, wszelkich czasopism zachowujących cechy przydatności do dalszej lektury.

Przynieś, co przeczytałeś, przeczytaj, co przynieśli inni do Czytelnii MBP: ul. Lenartowicza 2, II piętro, sala 22.

Będziemy radzi zamieścić już niebawem ofertę czytelników wraz z nazwiskami ofiarodawców.

(tk)

Wykaz czasopism prenumerowanych w III kwartale 1998 r.

Ruch: 1. Gazeta Polska, 2. Cogito, 3. Medycyna dla Ciebie, 4. Architektura Murator, 5. Teksty Drugie (7-12), 6. Gazeta Prawna, 7. Nowiny, 8. Trybuna, 9. Rzeczpospolita, 10. Gazeta Wyborcza, 11. Auto Sukces, 12. Aura, 13. Art and Business, 14. Akcent, 15. Bibliotekarz, 16. BZCZ, 17. Czasopismo Geograficzne, 18. Dialog, 19. Dzieje Najnowsze, 20. Ekonomista (7-12), 21. Film, 22. Guliwer, 23. Gazeta Bankowa, 24. Jestem, 25. Kino, 26. Kwart. Peda-

gogiczny (7-12), 27. Literatura w Świecie, 28. Piłka Nożna, 29. Mówią Wieki, 30. Nowe Książki, 31. Odra, 32. Pamiętnik Literacki, 33. Państwo i Prawo, 34. PC Kurier (7-12), 35. Nowe Podkarpacie, 36. Polityka, 37. Polonistyka (7-12), 38. Konteksty – Polska Sztuka (7-12), 39. Poradnik Bibliotekarza, 40. Przekrój, 41. Przegląd Techniczny, 42. Przewodnik Bibliograficzny, 43. Teatr, 44. Twój Styl (7-12), 45. Twórczość, 46. Tygodnik Powszechny, 47. Tygodnik Solidarność, 48. Uroda, 49. Więź, 50. Zdrowie, 51. Znak, 52. Życie Gospodarcze, Prenumerata roczna, 53. Świat Nauki, 54. Wiedza i Życie, 55. Zeszyty Literackie, 56. Społeczeństwo Otwarte, 57. Newsweek, 58. Przegląd Biblioteczny, 59. Arcana, 60. Fraza, 61. Karta, 62. Kultura, 63. Literatura, 64. W Drodze, 65. Fronda, 66. Krasnogruda, 67. Przegląd Polityczny; **Kiosk ruchu:** 68. Cztery Kąty; **Dar:** 69. Tygodnik Sanocki

CO, GDZIE, KIEDY?

* 15-16 sierpnia, po raz piąty odbędzie się Festiwal Muzyki Karpackiej „Na pograniczach”. Tym razem organizowany on będzie wspólnie z warszawską Agencją Promocji Artystycznych „Folk Promotion Plus”. W sobotę wystąpią: „Rzepczyński Folk Band” z Kolobrzegu, „Spokojnie” z Siedlec, „Polechońka” z Ustrzyk Dolnych, „Przyładek Starej Pieśni” z Warszawy, „Kapela ze wsi” z Warszawy i „Orkiestra Dni Naszych” z Siedlec. W niedzielę zagrają „Krynyczeńka” z Równego na Ukrainie, „Skalni” z Krakowa, po raz drugi „Polechońka” i „Przyładek Starej Pieśni” oraz niewątpliwa gwiazda „Orkiestra p.w. św. Mikołaja” z Lublina. Koncerty

rozpoczną się o 17.00 i 16.00, ceny biletów: normalne – 5 zł, ulgowe – 3 zł.

* W sobotę na Zalewie Solińskim rozegrane zostaną „Regaty Samotników o Puchar kapitana Henryka Jaskuły”. Natomiast w sobotę i niedzielę również na Solinie kolejne regaty, tyle, że o puchar Szkoły Windsurfingu.

* Kolejny koncert pod namiotem w Solinie w sobotę 15 sierpnia o godzinie 21.00. Tym razem wystąpi grupa „Dżem”.

* Z kolei w Polańczyku dzień później, o godz. 15.00 rozpocznie się kolejna impreza z cyklu „Solińskie Lato”. Wystąpi zespół folklorystyczny z Równego na Ukrainie.

* Również w niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie stadionu sportowego w Rzepedzie. W programie przewidziano m.in. mecze piłkarskie, występy zespołów muzycznych i zabawę taneczną. Początek – godz. 14.00

(c, p)

Piątek 14 sierpnia

17.30 Program lokalny (powtórka z 12.08), 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.30 Mistrzostwa Świata Samochodów Formuły I – progr. sportowy, 19.00 Na horyzoncie (południowa Afryka) – progr. krajoznawczy, 19.25 Człowiek z zasadami – film prod. USA, 20.20 Teletekst lokalny, 21.03 Życiowe dylematy – film obyczajowy prod. greckiej, 22.00 Teletekst lokalny, 23.00 Przygoda pod żaglami – film, 23.55 Teletekst lokalny

Sobota 15 sierpnia

18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Mistrzostwa Świata Samochodów Formuły I – progr. sportowy, 18.55 Utopia – komedia prod. francuskiej, 20.40 Teletekst lokalny, 21.03 Amerykańscy gladiatorzy – teletumiej prod. USA, 23.30 Teletekst lokalny

Niedziela 16 sierpnia

17.30 Program lokalny, 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Narodziny statku – progr. dokumentalny, 18.35 Video wizyty (Londyn) – progr. krajoznawczy prod. USA, 19.05 Zaklęty dwór odc. 6 – film fabularny prod. polskiej, 20.00 Program lokalny (powtórka), 20.30 Teletekst lokalny, 21.03 Szalony księżyc – melodramat prod. kanadyjskiej, 22.50 Teletekst lokalny

Poniedziałek 17 sierpnia

17.30 Program lokalny (powtórka z 16.08), 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Nasz XX wiek – progr. dokumentalny, 18.45 Wyścigi motocykli – progr. sportowy, 19.15 Na horyzoncie (Kenia) – progr. krajoznawczy, 19.40 Teletekst lokalny, 21.03 Nowa Fala 74,5 MHz – odc. 81, 21.48 Historia pieniędzy odc. 9, 22.00 Teletekst lokalny

Wtorek 18 sierpnia

18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajka, 18.25 Jacek i Placek – bajka, 19.45 Powołanie czy obłęd – progr. dokumentalny, 19.55 Na horyzoncie (Filipiny) – progr. krajoznawczy, 20.00 Teletekst lokalny, 21.03 Ring z ... (Jan Peszko), 22.00 Teletekst lokalny

Środa 19 sierpnia

17.30 Program lokalny, 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.30 Śniegi Kilimandżaro – dramat prod. USA, 20.01 Program lokalny (powtórka), 20.30 Na horyzoncie (Południowe Indie) – progr. krajoznawczy, 21.03 Sąd kryminalny – film, 21.55 Teletekst lokalny

Czwartek 20 sierpnia

18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Na horyzoncie (Bali) – progr. krajoznawczy, 18.45 Na horyzoncie (Malediwy), 19.10 Królowa Bona odc. 12 – film prod. polskiej, 20.00 Teletekst lokalny, 21.03 Nowa fala 74,5 MHz odc. 82 – film, 21.48 Historia pieniędzy odc. 10, 22.00 Teletekst lokalny

Program może ulec zmianie

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

– RADIA SAMOCHODOWE
– GŁOŚNIKI
– ANTENY
UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

CZYNNE
9⁰⁰ - 17⁰⁰

tel. (090) 248 779

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Budowlane

Prusiek 195 (dojazd przez Markowce)

oferuje:

- kostkę brukową • krawężniki • płytki chodnikowe
- różne elementy ogrodzeniowe
- oraz szeroki asortyment płytek elewacyjnych

Upusty przy większych zakupach

W miarę potrzeb zapewniamy montaż i układanie płytek

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

tel. 463-78-98
Adres: Sanok, Grzegorza 2
Termin zapłaty – 3 miesiące
Czas trwania kursu – 1 miesiąc

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”

PRAWO JAZDY

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
– poziome – pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

ZAPRASZAMY

Firma Handlowa
ul. II Armii W.P. 29, tel. 463-03-28
Sanok (Dąbrówka)
oferuje do sprzedaży
drzwi wewnętrzne – malowane
lakierami ekologicznymi, w kolorach: biały, mahoń, jasny dąb, heban, ciemna zieleń, polisander, jasny orzech.

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP
ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
ZAPRASZA I POLECA:
- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ
oraz
pośrednictwo w zakupie bruku

BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

WYPOŻYCZALNIA SUKIEŃ ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- 1a. Ogłoszenia drobne
cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 3,50 zł
druk wytłuszczony + 50%
 - 1b. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy/ofertach pracy
osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie
firma, instytucja bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
 2. Reklamy
1 cm² 1,80 zł (z VAT)
minimalny moduł – 15 cm² 23 zł (cena promocyjna, bez ulg)
reklama na stronie pierwszej + 200% (wliczona cena koloru)
reklama na ostatniej stronie + 100% (wliczona cena koloru)
wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) + 20%
 3. Podziękowania, nekrologi
podziękowania, nekrologi: 30 cm², 45 cm² lub 60 cm²
..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego
 4. Tekst reklamowy
promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego
- Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!*

REKLAMY

MARLEY® STANLEY®
MEBLE KUCHENNE NA ZAMÓWIENIA
DRZWI HARMONIIKOWE SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH
– drewno lite (dąb, buk)
– MDF
– postforming
– płyta
SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA - RESTAURACJA BUSTAR
38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA „DOSER”
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (hala targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373
oferuje:
• produkcję i emisję reklam dźwiękowych
• sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych
ZAPRASZAMY!
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

Przedsiębiorstwo Budowlane EI-BUD
Hurtownia Materiałów Elektrycznych
świadczy usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
oferuje:
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
w hurcie i detalu - niskie ceny
KABLE - ceny fabryczne!!!
ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5, (teren hurtowni „Selco”)
tel. 463-50-21 wew. 39

NIE MUSISZ BYĆ SZEJKIEM
Aby kupić superkomputer za gotówkę lub na raty
Cena netto 1.899 brutto 2.317
KOMPUTER 3A-DIAMENT
Procesor Pentium Intel 200 MMX, RAM 16 MB DIMM, HDD 3.2 GB UDMA, FDD 1.44 MB, CD-ROM x24 (x32), SVGA 2 (4) MB, klawiatura, mysz+pad, karta muzyczna, głośniki, Microsoft Windows 95.
Agencja Informatyki i Handlu 3A, 38-500 Sanok, ul. Zamkowa 3, tel. 46-36-788

SZWEDZKIE BLACHY DACHOWE

TO POKRYCIA NA KTÓRYCH MOŻNA POLEGAĆ

Zależy od Ciebie, czym pokryjesz swój dach ???

- Blachy dachówkowe :
 - Plannja Royal
 - Plannja Rapid
 - Plannja Regola
- Blachy trapezowe i płaskie :
 - Blachy powlekane
 - Blachy ocynkowane

Ponadto oferujemy Szwedzki System Orynnowania SIBA, oraz wszelkie akcesoria

Proponujemy Ci najniższe ceny w kraju

bratex @tel.debica.pl

Dębica, ul. Drogowców 7, Tel./Fax (014) 682-2822

Sanok, ul. Bema 5, Tel. (090) 370-340
Jarosław, Garbarze 4, Tel. (016) 621-1107
Tarnów, ul. Krakowska 246, Tel. 267-163
Lublin, ul. Nowy Świat 30, Tel. (081) 744-5940

Generalny Importer **Plannja**



Bankowe Towarzystwo Leasingowe
w Poznaniu
z przedstawicielstwem w Sanoku
oferuje

leasing samochodów, komputerów, maszyn, urządzeń i innych środków trwałych w złotówkach i walucie obcej.

Nasza oferta – to pewność i gwarancja dobrze zainwestowanych pieniędzy

Nasz adres: Sanok, ul. Mickiewicza 5/1
tel./fax 463 32 56

SZANUJMY SWOJE PIENIĄDZE

Rożna gazowe
przyczepy gastronomiczne
wózki wędzarnicze
wózko-wanny
elektryczne wirówki do jaj
oraz inne urządzenia
(na zamówienia)
tel. 0602373733
fax 0468611158



BANK ZACHODNI SA

JEDNOOSOBOWA SPÓŁKA SKARBU PAŃSTWA
FILIA W SANOKU

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA ZE SWOICH
PRODUKTÓW KREDYTOWYCH

Oprocentowanie kredytu mieszkaniowego, maksymalny okres kredytowania 12 lat od 22,68%

Oprocentowanie kredytu budowlanego, maksymalny okres kredytowania 12 lat od 23,04%

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy stałej stopie procentowej 23,64% – kredyt półroczny z możliwością odnowienia

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy zmiennej stopie procentowej od 24,60% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytowania)

Oprocentowanie kredytu gotówkowego dla osób fizycznych na cele nieokreślone od 24,84% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytowania)

Limit kredytowy dla osób posiadających konto osobiste w Banku Zachodnim SA 23,76%

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii
w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16
w dni robocze w godzinach od 8.00 do 17.00
SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie mebli
do Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku
w następującym zakresie:

- 1) krzesła
- 2) stół prezydencki i stoły konferencyjne

Termin realizacji zamówienia: 10 października 1998 roku.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł (słownie: pięćset złotych) w kasie Urzędu Miasta, pokój nr 34 w terminie do 20 sierpnia 1998 r. godz. 12.00.

Oferta winna spełniać warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, którą wraz z dokumentacją można odebrać w Wydziale Ogólno-Organizacyjnym Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 31.

Oferty można składać na poszczególne elementy wymienione w punktach 1 lub 2 lub na cały zakres.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Jan Paszkiewicz, tel. 465-28-05 lub 465-28-00.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 31 Wydział Ogólno-Organizacyjny.

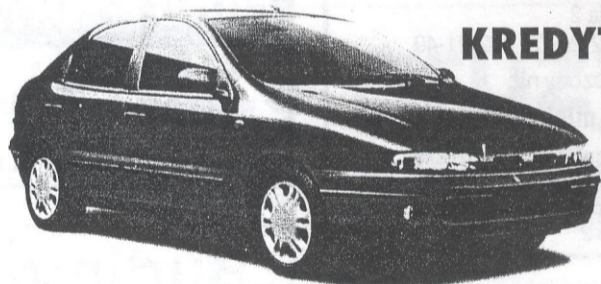
Termin składania ofert upływa 20 sierpnia 1998 r. do godz. 12.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 26 21 sierpnia 1998 r. o godz. 10.00.

/FIAT/

PROMOCJA sierpień '98

Taniej od 2.864 zł



KREDYT: – pierwsza wpłata 10%
– 72 raty max
– oprocentowanie od 2% miesięcznie

- Fiat Brava 1,4 jeszcze w starej cenie – już od 36.400 zł
- W rozliczeniu przyjmujemy Twoje auto!

Wypożyczamy samochody, tel. (0-13) 463 14 23

ZUH „SANTAR” Sanok, ul. Krakowska 2, tel. 463 14 23

Ośrodek
Szkolenia Kierowców
„AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91

**SZWAGIER
MEBLE**

PPH „SZWAGIER” S.C.
Dudziak – Sokołowski
38-533 NOWOSIELCE 313
TEL. 467-23-28

POLECAMY SZEROKI
ASORTYMENT MEBLI

Prowadzimy
sprzedaż ratalną

Prywatna Szkoła
i Centrum Kształcenia
Eksternistycznego w Sanoku
ogłasza wpisy

do
**Liceum
Ogólnokształcącego
dla dorosłych**

Zapisy prowadzi
Sekretariat Szkoły Podstawowej Nr 7
w Sanoku, ul. Jana Pawła II 25
tel. 463-05-79

PROMOCJA

wetna szklana

Gullfiber

wetna mineralna

ROCKWOOL

styropiany

M15 M20

**RABAT
50%**

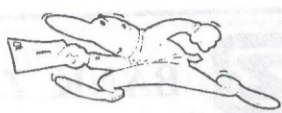
Transport na terenie miasta gratis
przy zakupach za min. 1 000 zł

**CMB
RZESZÓW**

**RZESZOWSKA CENTRALA
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH S.A.**

Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 621-775
Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13
Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22

LISTY



Poruszył mnie dość mocno wywiad, którego udzielił Waszej gazecie pan dyrektor Sanockiego Domu Kultury, Waldemar Szybiak. Cały czas poszukiwałem prawdy, dla której należało pilnie wydać z miejskiej, sanockiej kasy „tylko” 3 700 000 zł (37 miliardów starych złotych) na remont SDK. Nigdzie nie wyczytałem argumentów, że remont ten wymusiły względy techniczne, a wręcz odwrotnie, pan dyrektor uważał się, że bardzo trudno było zrywać stare, brzydkie (to fakt), ale bardzo solidne okładziny ściennie. Oczywiście słusznym było, że po rozpruciu ścian i posadzek wyposażono budynek w nową instalację elektryczną, c.o., klimatyzację itd., ale czy konieczne to było już dzisiaj? Czy to przypadkiem, nie wynikało z chęci zastępowania starego, niemodnego, choć jeszcze użytecznego, wystroju wspaniałym przepychem, dzięki któremu SDK wraz z panem dyrektorem stanęły się sławne w kraju i za granicą? Odwołuje się pan Szybiak do projektanta, że to projekt nakazuje stosowanie przy remoncie najdroższych, podobno doskonałej jakości materiałów. O ile jednak wiem, to inwestor dyktuje warunki projektantowi. Kiedy, jednak inwestor wie, że za wszystko zapłaci Rada Miasta (co najwyżej ograniczając wydatki w innych dziedzinach), a on nie musi się o środki martwić, to nie widzi też powodu, aby np. stosować okładziny z polskich marmurów, skoro można zakupić horrendalnie drogie płytki włoskie.

Pan Szybiak jako radny ma orientację, na co pilnie potrzebne są duże pieniądze z kasy miasta; ja też mogę wskazać kilka ważnych potrzeb. Nawet w dziedzinie kultury. Pilnie należy ratować przed zawaleniem dom kultury na Posadzku (obena ZDK) i uchronić przed zniszczeniem odkopane fundamenty wieży na wzgórzu zamkowym. Cóż, te placówki mają pecha, że nie mają przebojowego – i w dodatku radnego – dyrektora.

Nie mniej ważne, a może ważniejsze jest ratowanie mieszkańców miasta przed skutkami wybudowania, pozał się Boże, „obwodnicy”, która co prawda odsunęła ruch samochodowy od ratusza, ale rozdzieliła miasto na dwie części, zamiast wyprowadzić cały ruch tranzytowy poza jego granice....

Może nie obrażę pana dyrektora, ale chyba należy sobie uświadomić, że codziennie tysiące mieszkańców naszego miasta i turystów, musi przejść lub przejechać obwodnicę narażając życie. A do tego, nawet najpiękniejszego pałacu, codziennie musi przyjść tylko kilku pracowników, a przeciętny przechodzień wejść może, ale nie musi. Nawet w czasie wspaniałych, międzynarodowych imprez, też nie zauważałem tłumów ludzi szturmujących za wszelką cenę drzwi SDK. Jakoś bardziej tłumnie sanoczanin uczestniczą w imprezach organizowanych w Skansenie, a skromniej w imprezach SDK-owskich. Chyba nie umieją rozróżnić, gdzie jest kultura pisana przez większe „K”?

Jakby na pocieszenie pan Szybiak informuje nas, że w Krośnie dużo więcej pieniędzy wydadzą na WDK. Wcale to nie dziwi, bo i budynek większy i jeszcze część dobudują, a co najważniejsze chyba, chęcią maksymalnie wykorzystać pieniądze, którymi jeszcze dysponuje znikające województwo. Dziwne tylko, że kończy się ono na Krośnie, a Sanok jakby przesunięto do jakiegoś innego. I czy sanoczanin koniecznie sami muszą sfinansować remont SDK?

Rzeczywiście należy wyrazić panu dyrektorowi uznanie, że nie siedzi z założonymi rękami i stara się stary budynek pięknie odnowić i unowocześnić. Ale chwata byłaby znacznie większa gdyby nie odbywało się to tylko przez sięganie do kasy miasta. Odbija się to na ograniczaniu i przesuwanie w czasie wydatków (chyba ważniejszych, bo interesujących duże grupy mieszkańców), a przecież na SDK wydatkuje się wypracowane przez wszystkich fundusze zgromadzone w kasie miasta...

Stały Czytelnik

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

JAK PŁACIĆ

Już wiele napisano w „Tygodniku Sanockim” na temat energocięplowni, opomiarowania mieszkań itp. Ale mnie zaciekał jeden szczegół. Ma to związek z tym, że w ostatnim tygodniu, 27.07.1998 r. mieliśmy w bloku odczyt liczników ciepła. Pal licho, niech odczytują kiedy chcą, ale nikt nie może mi udzielić odpowiedzi na moje wątpliwości. Otóż okres grzewczy trwa od 15 października do 15 kwietnia z możliwością przedłużenia lub skrócenia, w zależności od warunków atmosferycznych. I wreszcie znalazł się jeden mądry z ekipy rządzącej i w trakcie okresu grzewczego z dniem 1 stycznia podwyższył stawki za energię cieplną. Konia z rżędem temu, który mi wytłumaczy, ile ja zużyłem tej energii do 1 stycznia, a ile od 1 stycznia do 15 kwietnia (czyli podwyższone stawki). Wiem z praktyki i doświadczenia, że każda podwyżka w trakcie odbioru czy to gazu, elektryczności, energii cieplnej, bez uprzedniego odczytu przed podwyżką odbywa się zawsze kosztem zwykłego zjadacza chleba. Wprawdzie tłumaczą nam, że biorą średnią i jest dobrze. Ale i z tą średnią mam wątpliwości, bo to wygląda tak, że Pan Dyrektor zjadł schabowego, a ja, rencista same ziemniaki, ale średnio zjedliśmy schab z ziemniakami. To samo jest ze średnią krajową w placach – jeden nie ma na chleb, a drugi zarobi krocie, ale średnio zarabiają około 1.000 zł miesięcznie (statystyka GUS). Będę teraz czekał z niecierpliwością jak rozliczeniowiec firmy „ISTA” dokona tych obliczeń uwzględniając stare i nowe stawki w trakcie okresu grzewczego. A możeby wytłumaczył Czytelnikom na łamach gazety, jak to robi, aby obywatel zapłacił faktycznie za dostarczone ciepło, a nie finansował Przedsiębiorstwo!

mgr Adam Rogowski

Zawiadomienie Zarządu Gminy Sanok

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) zawiadamia się, że projekty miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

- | | |
|-------------------------|-------------------------------------|
| 1. Załuż 1, 2, 3, | 8. Srogów Górny 1 |
| 2. Strachocina 1 | 9. Srogów Dolny 1 |
| 3. Dobra 1 | 10. Kostarowce 1, 2, 3 |
| 4. Hłomcza 1, 2 | 11. Jurówce 1 |
| 5. Tyrawa Solna 1, 2, 3 | 12. Markowce 1 |
| 6. Mrzyglód 1 | 13. Międzybrodzie 1 |
| 7. Raczkowa 1 | 14. Stroże Małe 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 |

będą wyłożone do publicznego wglądu od 1 do 24 września 1998 r. w godzinach: 9.00-13.00 w siedzibie Urzędu Gminy Sanok – sala narad.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Gminy z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

Hurtownia materiałów budowlanych oraz nawozów mineralnych w Sanoku przy ul. Stankiewicza 2

poleca w cenach fabrycznych szeroką gamę materiałów budowlanych i usług transportowych

w szczególności:

SYSTEM TURBO

DOCIEPLANIE METODĄ LEKKĄ
NOWOŚĆ Z NIEMIECKIEJ FIRMY



- cementy, pustaki, żwiry, piaski
- kostka brukowa, wapno, styropian
- płyta kartonowa gipsowa
- okna PCV (Panorama Tarnów)
- okna drewniane (Urzędowski)
- stal zbrojeniowa

Zamawiane u nas towary dostarczamy własnym transportem. **Gratis!!!**

tel. 463-00-13, 464-10-73, 464-10-83

KOMUNIKATY •
PRZETARGI • REKLAMY

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony na:

budowę kanalizacji sanitarnej przy ul. Głowackiego – Warzywna w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia: 15 października 1998 r.
Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 7.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38-500 Sanok ul. Rynek 1 pokój nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: mgr inż. Zygmunt Borowski – tel. 465-28-33 i mgr inż. Maciej Mazur – tel. 465-28-35.

Termin składania ofert upływa 25 sierpnia 1998 o godz. 9-tej
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 4 w dniu: 25 sierpień 1998 r. o godz. 10-tej.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Zarząd Miasta i Gminy w Zagórz

38-540 Zagórz, ul. 3 Maja 2

tel./fax: (013) 463-43-55, 463-14-15, 462-20-79, 462-21-49

ogłasza przetarg nieograniczony na:

wykonanie oświetlenia drogowego w miejscowości Poraż

• Materiały przetargowe oraz szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie zamawiającego • Termin składania ofert upływa: 28 sierpnia 1998 r. o godz. 10.00 • Otwarcie ofert nastąpi 28 sierpnia 1998 r. o godz. 10.30 w Urzędzie Miasta i Gminy w Zagórz, ul. 3 Maja 2

PRYWATNE SZKOŁY ŚREDNIE W PRZEMYSŁU

PRYWATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
i
PLACÓWKA KSZTAŁCENIA KURSOWEGO
w SANOKU
ul. Aleje Szwajcarii 5

ogłaszają nabór do:

Liceum Ogólnokształcącego

w systemie wieczorowym i eksternistycznym

Informacji udziela sekretariat szkoły
tel. 4633492

FARBY – NISKIE CENY – RABATY

oferuje:

„TERMO-KAN-2”

ul. MICKIEWICZA 6, tel. 463-19-35

„Budimar”

Sanok • ul. Jagiellońska 5/6
• tel. 463-66-47 •

Wykonuje usługi w zakresie:

układanie kostki brukowej

oraz

**pośrednictwo
w zakupie bruku**

Niskie ceny

Wysoka jakość usług

464-02-21

**MUROWANIE I TYNKOWANIE
UKŁADANIE GLAZURY
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW**

Andrzej Fiejtek

☎ 461-82-54

Urodził się w Ustrzykach Dolnych 20 lipca 1895 r. Do szkoły powszechnej uczęszczał w tymże mieście, które wówczas wchodziło w skład powiatu leskiego. Egzamin dojrzałości złożył w 1913 roku w Gimnazjum w Samborze. Tam też działał w młodzieżowych organizacjach niepodległościowych, takich jak: Sokole Drużyny Strzeleckie, Związek Strzelecki i innych. W latach 1913-1914 ukończył w Związku Strzeleckim kurs oficerski, otrzymując pierwszy stopień wojskowy, plutonowego.

Pierwszego sierpnia 1914 roku wstąpił do Legionów Polskich w Krakowie, a 6 tegoż miesiąca wcielony został do 3 pułku piechoty II Brygady Legionów Polskich. 18 listopada 1914 roku, awansowany na chorążego, 15 listopada 1915 r., na stopień podporucznika, a w 1917 roku, na porucznika. Odbił wszystkie kampanie wojenne w II Brygadzie Legionów Polskich. Pełnił obowiązki dowódcy drużyny, plutonu, kampanii. Przez krótki okres czasu był adiutantem brygadiera Józefa Hallera, ale przed Rarańczą.



Pułkownik Csádek przemawia na święcie pułkowym.

Z 15 na 16 lutego 1818 r. w czasie przebijania się Brygady pod Rarańczą objął dowództwo 9 kompanii III batalionu 3 pp po nieobecny poruczniku Stefanie Ćwiertniaku. Miał rozkaz osłaniać odwrót Brygady. Po przedostaniu się na Ukrainę został wysłany z por. T. Malinowskim (który opisał te wydarzenia w latach trzydziestych) już w stopniu w celu nawiązania kontaktu z oddziałami polskimi znajdującymi się na wschodzie.

Z sanockiej ziemi

Pułkownik Zygmunt Csádek (1895-1979)

Jako porucznik 16 pułku strzelców 2 Korpusu Wojsk Polskich, gen. Hallera, po przegranej bitwie z Niemcami 11 maja 1918 roku pod Kaniowem, dostał się do niewoli. Pod Białą Cerkwią udało mu się zbiec z transportu kolejowego. Po długich perypetiach dotarł do Lwowa, przybrał nazwisko Zygmunta Mariańskiego i zajął się werbowaniem do polskich formacji wojskowych polskich oficerów dezercerujących z armii austriackiej.

9 października 1918 r. został aresztowany przez Ka-Stelle, wywiad wojskowy austriacki i osadzony w więzieniu we Lwowie. Wydarzenia te opisuje mjr Mieczysław Szumański w książce: „Rozwój ruchu niepodległościowego pod wpływem czynu II Brygady Legionów Polskich”.

W czasie rozbrajania austriackiej armii we Lwowie w 1918 r. został zwolniony z więzienia. Następnie brał udział w obronie Lwowa, dowodził kompanią 1 pp Wilków Lwowskich na odcinku „Persenkowska” obok pozycji por. Abrahama, późniejszego generała, dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii.

W styczniu 1919 r. przeniesiony został do dowództwa Grupy Szkolnej 6 Armii na stanowisko d-cy Szkoły Podoficerskiej w stopniu kapitana. W 1920 r. jako dowódca pułku marszowego (2100 bagnatów), brał udział w kampanii przeciwko bolszewikom. Po zakończeniu walk wrócił do 6 Armii na stanowisko dowódcy Grupy Szkolnej w stopniu majora.

W 1921 r. objął dowództwo samodzielnego batalionu 5 pułku strzelców podhalańskich w Samborze, a w 1924 r. został kwatermistrzem 26 pułku piechoty „Dzieci Lwowskich”. W 1928 r. objął stanowisko zastępcy dowódcy 48 pułku strzelców kresowych w Stanisławowie w stopniu podpułkownika.

W 1929 r. objął stanowisko Kierownika Przygotowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr VI we Lwowie. 15 marca 1931 r. został dowódcą 36 pułku Legii Akademickiej w Warszawie. 1 stycznia 1933 r. awansował do stopnia pułkownika.

Od 13 czerwca 1936 r. objął stanowisko dowódcy 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku, które piastował do 1 grudnia 1938 roku. W tym dniu przeniesiony został w stan spoczynku w związku z wyborem na Posła do Sejmu RP z powiatu sanockiego, krośnieńskiego, leskiego i brzozowskiego.

Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej powołany został do służby wojskowej. Otrzymał

rozkaz dowódcy DOK Przemyśl gen. bryg. Wiczorkiewicza, aby po przeprowadzeniu ewakuacji Sanoka udać się do Rohatyna celem zameldowania się w nowo formowanej dywizji. Objął tam stanowisko dowódcy Piechoty Dywizyjnej w Armii „Karpaty”.

Na wschód od Stryja w rejonie Żurawna kolumna marszowa została zbombardowana, pułkownik Csádek został ciężko ranny w prawą nogę.

Mieczysław Granatowski w swoich wspomnieniach pisze: [...] W Brzeżanach dowiedziałem się od p. Ramanowej, żony lekarza 2 p.s.p., że w szpitalu leży ze złamaną nogą w udzie płk. Csádek. W szpitalu jednak już go nie zastałem, został przeniesiony do szpitala wojennego w Tarnopolu [...]. Pod koniec października 1939 r. Szpital Wojenny Polski nr 504 w Tarnopolu został zlikwidowany przez Armię Czerwoną, a ranni żołnierze przewiezieni zostali do szpitali lwowskich. Płk. Z. Csádek był kilkakrotnie operowany między innymi i przez prof. Grucę. Ponad dwa lata leżał w gipsie. Po opuszczeniu szpitala, jako inwalida z nogą krótszą o 6 cm i wobec braku środków do życia podjął pracę stróża w Przedsiębiorstwie Poszukiwań Naftowych w Synowodzku Wytznym, zaś po wkroczeniu Niemców pracował w tartaku w tejże samej miejscowości.

Został aresztowany 23 marca 1943 roku przez gestapo, jako podejrzany o współudział w przetrzymaniu dywersantów i kurierów za granicę węgierską. Początkowo osadzono go w więzieniu w Drohobyczu, później przewieziono do Lwowa. Tam mu oświadczone, że z uwagi na postawione zarzuty i zatajenie stopnia oficerskiego tj. nie zgłoszenie się do rejestracji, został skazany przez niemiecki sąd specjalny na karę śmierci. Po kilku miesiącach przebywania w celi śmierci w więzieniu przy ulicy Łąckiej we Lwowie wezwano go do komendanta, który odczytał mu akt łaski Führera, że zamienia mu się karę śmierci na bezterminowe internowanie w obozie koncentracyjnym. Osadzono go w obozie zagłady na Majdanie koło Lublina, gdzie mimo widocznego kalektwa, pracował w kotłowni.

Po wyzwoleniu obozu zgłosił się, mimo wyczerpania fizycznego, do Marszałka Michała Roli Żymirskiego z gotowością podjęcia służby w wojsku. Po odbytej rekonwalescencji, skierowany został do formowanej w Tomaszowie Lubelskim 3 Armii Wojska Polskiego. 13 listopada 1944 roku został Komendantem 3 Szkoły Oficerskiej Piechoty. Po likwidacji 3 Armii został wraz ze szko-



Trzebnica, sierpień 1956 r. Siedzi pułkownik Csádek z żoną

łą przydzielony do 2 Armii w.p. Po ofensywie styczniowej w 1945 r., oczyszczał z resztek niemieckich niedobitków rejon Tomaszowa Mazowieckiego. Od 22 sierpnia 1945 r. pełnił funkcję zastępcy dowódcy 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki.

Praca ponad siły, inwalidztwo, konsekwencje pobytów w więzieniach i obozie koncentracyjnym uniemożliwiły mu dalszą służbę w wojsku. Ze względu na stan zdrowia 3 grudnia 1945 roku został zdemobilizowany do cywila. Za swoją wieloletnią służbę otrzymał znikomą rentę wojskową, za którą nie mógł utrzymać rodziny. W 1948 r. podjął pracę początkowo w Zarządzie Nieruchomościami Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych we Wrocławiu, a później od 1951 r. we Wrocławskim Przedsiębiorstwie Geologicznym. W 1961 r. przeszedł na emeryturę.

Zmarł 1 sierpnia 1979 r. we Wrocławiu, pochowany na cmentarzu Grabiszyńskim.

Odnaczony był: Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (siedmiokrotnie), Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Odzyskania Niepodległości, Medalem „Polska Swemu Obrońcy za 1920 r.”, Medalem Srebrnym na długoletnią służbę, Medalem Francuskim „la Grand Guerre 1914-18”, Komandorią Korony Belgijskiej, Medalem za wojnę 1939 r. – pośmiertnie.

Edward Zając

Widzę gruzy

Niewielu już żyje uczestników Powstania Warszawskiego. W Sanoku mieszka Zdzisława Trznadel, rodowita warszawianka, urodzona w 1922 roku. Podczas powstania była ona sanitariuszką i łączniczką w zgrupowaniu „Gozdawa”, I plutonu kompanii saperów przy Szefostwie Saperów Komendy Okręgu. Zaraz po wojnie zamieszkała z mężem w Sanoku.

– Jak trafiła Pani do konspiracji?

– Czy ja to jeszcze dobrze pamiętam?... Mój młodszy o 4 lata brat był jeszcze przed wojną harcerzem, a w jej trakcie działał w konspiracji. On mnie w to wciągnął. Pracowałam w fabryce baterii „Saturn”, miałam oryginalną *kennkartę*, zostałam więc łączniczką. Koledzy zrobili mi specjalną torbę z podwojnym dnem i w niej przenosiłam meldunki i rozkazy. Jak mnie zatrzymali Niemcy do kontroli, to trzymałam ją za uszy, a oni tylko po wierzchu gmerali, nie docierając nawet do skrytki.

– Kiedy dowiedziała się Pani o wybuchu powstania?

– Dwa dni wcześniej. Kiedy się rozpoznałam, miałam przedostać się na Żoliborz, ale już mi się to nie udało. Mieszkałam wtedy na Starówce, a między nią, a Żoliborzem biegły tory kolejowe. Niemcy puszczali tamtędy pociąg pancerny. Wróciłam więc na Starówkę. Skierowano mnie do oddziału brata, i tam zostałam do końca powstania. Najbardziej utkwiło mi w pamięci zdobywanie biurowca nazywanego „Paśta”. Przedostaliśmy się do Śródmie-

ścia kanałami. Chodziło o to, by chłopcy podkładając umiejętnie trotyl zmusili ostrzeliwujących się tam Niemców do opuszczenia budynku. I udało się. Kiedy powstanie już upadało chodziliśmy kanałami po amunicję. Ale najgorsi byli „gołębiarze” – Niemcy, niekoniecznie nawet żołnierze, którzy siedzieli na dachach i z karabinków snajperskich strzelali do wszystkich. W ten sposób jeszcze na Starówce straciłam koleżankę, która przebiegała przez Rynek. Miała dopiero osiemnaście lat. Widziałam na Starówce, jak Niemcy prowadzili siostry Sakramentki, które żyją w całkowitym odizolowaniu, nie stykając się zupełnie ze światem zewnętrznym. Nie pozwolił im nawet założyć welonów. W brutalny sposób zadzierali im habity, świntuszyli po polsku i po niemiecku.

– Powstanie jednak w końcu – upadło...

– Już pod koniec byliśmy zdeorientowani, człowiek nie wiedział co ma ze sobą zrobić. Było mi wszystko jedno, chciałam iść z chłopakami do niewoli. Wyszedł jednak z Warszawy razem z ludnością cywilną. Dostałam się

do Piastowa, gdzie zamieszkałam u znajomej. Jednak Gestapo kontrolowało, czy mieszkają tam sami miejscowi, złapano mnie i tafilam do obozu w Pruszkowie. Porozumiałam się z polskimi pielęgniarkami, i z ich pomocą udało mi się stamtąd uciec. Pojechałam do Opoczna, gdzie była moja ciotka. Potem mieszkałam chwilę w Łodzi i podczas podróży na wieś po jedzenie poznałam swego przyszłego męża. Nie miałam gdzie wracać. Kamienica, w której mieszkałam była zburzona. Na targu znalazłam swoją po-

– Co Pani czuła patrząc na tamtą Warszawę?

– Ogarnął mnie straszliwy żal. Siedziałam na gruzach i płakałam...

– W czasie powstania wiedzieliście, że Rosjanie stoją po drugiej stronie Wisły?

– Oczywiście, że tak. Rosjanie byli na Pradze. Kilkunastu przeprowiło się na łachy wiślane. Tam rozłożyli karabiny maszynowe i przeszli na Czerniaków. Spotkali tam naszych, to znaczy AK. Porozmawiali chwilę i odeszli, nie zostawiając nawet kromki chleba.



Warszawa w tamtych dniach...

ściel – poznałam po wyszytych monogramach. Kiedy powiedziałam o tym handlarce, ona odparła, że jak zapłacę to ona mi ją odda...

Zdawaliśmy sobie sprawę, że czekają aż powstanie się wykrwawi.

– Jak zachowywała się ludność cywilna?

– Kto już dostał w jakimś sensie po grzbiecie, był powstaniu przeciwny. Kto jeszcze nie – ten miał nadzieję. Ale nie było objawów niechęci. Nawet w stosunku do Armii Ludowej. Kto mógł dzielił się zapasami jedzenia, zapraszał do siebie. My też w naszej kompanii, jak ugotowaliśmy więcej zupy, dzieliłiśmy się z cywilami, karmiliśmy dzieci.

– A jak wy czuliście się?

– Ja nie miałam wcale nadziei, że wygramy cokolwiek. Powiedziałam kiedyś nawet naszemu komendantowi, że tylu ludzi zginie na próżno. Odpowiedział, że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Zapytałam więc, gdzie te drwa, bo widzę jak na razie same wióry. Kiedy weszli Niemcy, w szpitalach zabijali wszystkich jak popadło. Nie pytali, czy to lekarz, czy pielęgniarka, czy pacjent. Tak zrobili ze szpitalem w pobliżu kościoła garnizonowego. Zginął tam mój chłopak, z którym byłam od czterech lat. Jego nazwisko znajduje się obecnie pośród wielu innych na tablicy pamiątkowej, umieszczonej w krużgocie kościoła przy ul. Senatorskiej.

Nie wiem czy powstanie było potrzebne... To nie tak... Nie wiem czy powinno stracić życie tylu młodych ludzi...

– Dzisiaj, po ponad pięćdziesięciu latach, kiedy słyszy Pani słowa: „Powstanie Warszawskie”, o czym Pani myśli?

– Mam przed oczami płonące domy, spiętrzone gruzy...

rozmawiał:
Marcin Kandefer

Trzecia porażka Stali

Szpital w drugiej linii

Można narzekać na Jacka Ziębę, że zbyt często zatrzymuje grę, a na Szymona Goldę, że nie potrafi jej uspokoić, ale ile znaczy brak tych zawodników najdobitniej przekonał pojedynek z Wawelem Kraków. Zięba mecz oglądał jeszcze z ręką na temblaku – złamaną w rewanżowym meczu z Orłętami Łuków – ściągnięcie gipsu miało nastąpić dopiero następnego dnia. – *Potem jeszcze ze dwa tygodnie rehabilitacji* – powiedział Jacek. Natomiast Gołda przy dziennikarskiej ławce pojawił się z przedziwnym opatrunkiem na twarzy. Jak pech to pech – już na pierwszym treningu po wyleczeniu torebki stawowej Szymon złamał... nos. Pod nieobecność tych zawodników ciężar gry musiał wziąć na siebie Maciej Kuzicki. I mimo że rozegrał bodaj najlepszy mecz w seniorskiej karierze, zdobywając dwie bramki (w tym jedną wyjątkowej urody), to nasza druga linia była dziurawa niczym przysłowiowy szwajcarski ser.

Stalowcy rozpoczęli mecz bardzo spięci, goście momentalnie opanowali środek boiska. Już pierwsza akcja mogła przynieść im powodzenie, ale

było jak najszybsze objęcie prowadzenia. Punkt drugi mówił zapewne o podwyższeniu wyniku i spokojnej kontroli boiskowych wydarzeń w dalszej fazie



Arkadiusz Wołowicz minimalnie przestrzelił z ostrego kąta. Cztery minuty później futbolista spod Wawelu nie miał już litości, po dokładnej centrze z prawej strony Wołowicz zagłówkował w sam róg naszej bramki. Krakowianie bardzo szybko zrealizowali pierwszy punkt wyjazdowego planu, którym

potyczki. Do jego realizacji niezwłocznie przystąpił kapitan przyjezdnych Krzysztof Szewczyk, indywidualną akcją kończąc kąśliwym strzałem, ale tym razem Wiesław Zabawski nie dał się zaskoczyć. Za moment nasi pomocnicy zostawili lukę w środku boiska, z piłką pognał Grzegorz Szeliga, ale

dogonił go Tomasz Bryndza. Stal grała słabo, bramkarza gości niegroźnym strzałem z rzutu wolnego zatrudnił jedynie Robert Ząbkiewicz.

Dopiero po upływie 30 minut coś zaczęło się zmieniać na lepsze, zaświtała nadzieja, że może nasi piłkarze obudzą się w ostatnim kwadransie I połowy. Pierwszy sygnał do ataku piorunującym choć minimalnie niecelnym strzałem dał Grzegorz Pastuszak. Na wyrównanie kibice musieli czekać zaledwie 2 minuty. Po dalekim rzucie z autu w wykonaniu Ząbkiewicza piłkę głowami przedłużali Pastuszak i Mariusz Ząbłotny, a dzieła dokończył niepilnowany Kuzicki, który przytomnym dołożeniem nogi zmieścił futbolówkę pod poprzeczką bramki gości. Podopieczni Jerzego Danily przejęli inicjatywę, po wymianie podań między Robertem Szalonym a Ząbkiewiczem, ten ostatni z ostrego kąta przymierzył w długi róg, ale Piotr Wrześniak był na posterunku. Jednak chwilę później krakowski golkeeper nie miał nic do powiedzenia przy fantastycznym strzale Kuzickiego. Maciek uderzył po kilkumetrowym prowadzeniu piłki, biorąc poprawkę na lekki kąt można zaryzykować twierdzenie, że do bramki było prawie 30 metrów. Piłka niesiona wiatrem wpadła idealnie w krótkie okienko.



Po przerwie ponownie do głosu doszli przyjezdni, ale przez ponad 20 minut nie potrafili stworzyć praktycznie żadnego zagrożenia pod naszą bramką. Stal mądrze się broniła, szkoda tylko, że nasz zespół praktycznie nie wyprowadzał kontr. Niecelne strzały Szewczyka i Tomasza Księżycy odnotować można jedynie z kronikarskiego obowiązku. Gorąco pod naszą bramką zrobiło się dopiero w 66. min po półgórnym woleju Wołowicza, który jednak także minął światło bramki. Dwie minuty później rykoszetowo odbita piłka trafiła w rękę Marka Węgrzyna. prowadzący to spotkanie Witold Bagiński z Kalisza podjął bardzo kontrowersyjną decyzję, dyktując rzut karny. „Jedenastkę” pewnie wykorzystał Księżyc, posyłając bramkarza w jeden, a piłkę w drugi róg. Wyrównanie

podbudowało futbolistów Wawelu, ich akcje nabrały płynności, zwłaszcza te przeprowadzane prawą stroną. Rozstrzygnięcie nastąpiło w 72. min – piłka trafiła do nieobstawionego Szeligi, który pokonał Zabawskiego uderzeniem z kilkunastu metrów w krótki róg. A wydawało się, że Wiesiek mógł obronić ten strzał.

W końcówce goście kontrolowali grę, co jakiś czas wyprowadzając kolejne groźne kontry. Po jednej z nich do piłki jak z katapulty wystartował czarnoskóry Careca, ale przymierzył dwa metry nad poprzeczką. Stalowcy nie mieli już sposobu na sforsowanie krakowskiej obrony, jeszcze w ostatniej minucie zza pola karnego płasko uderzył Ząbkiewicz, ale Wrześniak bez najmniejszych problemów złapał piłkę.

Bartosz Błażewicz

STAL – WAWEL 2-3 (2-1).

Bramki: Kuzicki 2 (33 i 41) – Wołowicz (5-głowa), Księżyc (68-karny) i Szeliga (72). Stal: Zabawski – Węgrzyn, Lechoszewski, Ząbłotny – Ząbkiewicz, Bryndza, Kuzicki, Pastuszak, Birówka (46 Sieradzki) – Szalony, Kornecki (76 Szewczyk). Sędziował W. Bagiński z Kalisza. Widzów 1200.

Przed wizytą u petromagnetów

Stal już z Maikiem

Piłkarze Stali nie mieli jeszcze okazji cieszyć z punktowych zdobyczy na II-ligowym froncie. Szanse przynajmniej na remis były wprawdzie w obu dotychczasowych potyczkach na Wierchach, ale ostatecznie górnicy z Łęcznej i krakusy z Wawelu zdołali w końcówkach spotkań z beniaminkiem przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. W najbliższą niedzielę czeka sanoczan jeszcze trudniejsza przeprawa, prawdziwy egzamin. Pojutrze o 17.00 w cieniu płockiej rafinerii przyjdzie naszej jedenastce zmierzyć się z faworytem nr 1 tegorocznych rozgrywek – Petrochemią.

Choć rywal straszy swą potęgą (kadrową i finansową), w przededniu czwartej w II lidze potyczki mamy i dobre dla sanockich kibiców wieści. Trener Jerzy Daniło będzie już mógł skorzystać z usług Sławomira Maika, rozgrywającego znanego z występów w Wisłocze. We wtorek dogadano się z dębickim klubem i samym zawodnikiem, ostatecznie załatwiając wszelkie formalności związane z wypożyczeniem Maika do Stali. Po raz pierwszy miał się on w pełni pokazać podczas środowowego sparrnigu stalowców z Karpatami Krosno. Goście jednak nie dojechali, więc Stal rozegrała mecz we własnym gronie. Dla porządku odnotujmy, iż zakończył się on wynikiem 4-4 (1-1). – *Maik zaprezentował się bardzo dobrze, był wyróżniającym się zawodnikiem na boisku i zapewnił sobie grę w podstawowym składzie, który zagra w Plocku* – stwierdził Jerzy Pietrkiewicz, drugi trener Stali.

Poza nim w środę na Stróżowskiej pokazali się także pomocnik Krzysztof Benedyk, wychowanek Wisłoki, grający nie tak dawno w Ruchu Chorzów,

a ostatnio w zamojskim Hetmanie. Czy transfer tego zawodnika dojdzie do skutku, jeszcze nie wiadomo. Negocjacje, w których pomaga Orest Leńczyk z Ruchu Chorzów – rodowity sanoczanin, wciąż trwają. Jeśli jednak Stal nie znajdzie sponsora, będą one niezwykle trudne.

Na pewno natomiast wśród stalowców nie znajdzie się Abramczyk, napastnik, wychowanek Polonii Warszawa, mający za sobą występy w Świście Nowy Dwór Mazowiecki i Dolcanie Ząbki. Mimo wcześniejszych deklaracji odnośnie gry w Sanoku, ze względu na rodzinnych, zdecydował się on pozostać w Warszawie.

Sanockiej Stali bardzo przydadzą się wzmocnienia. Wszak nie dość, że z letnich przymiarek wypalili tylko przenosiny Roberta Szalonego – przypomnijmy, że testowano m.in. dwóch Nigeryjczyków (obaj już wyjechali), Ryszarda Mokrzyckiego ze Stali Nowa Dęba (trafił do beniaminka III ligi. Spartakusa Daleszyce), Piotra Stefanowicza z Naprzodu Rydułtowy, na etapie „wyceny” upadła sprawa przejścia Edwarda Słyszka, a Brzozovia zbytnio podniosła cenę za dalszą grę w Stali Waldemara Szarka – to jeszcze Szymon Gołda, jak tylko wyleczył kontuzjowaną w inauguracyjnym meczu kostkę, w ub. tygodniu na treningu złamał nos. Szymek rwie się do gry, ale chyba lepiej będzie, jeśli kosztem udziału w spotkaniu z ekspierwszoli-gowcem całkiem wydobrzeje, by powrócić do drużyny w następnej konfrontacji, z RKS-em Radomsko, w której szanse na sukces są bez porównania większe niż w Plocku.

(greg)

Ekspresem z lodowej tafli

Hokeiści STS Autosan rozegrali swój pierwszy mecz pod wodzą nowego trenera. Debiut Borysa Synicyna nie wyszedł jednak dobrze, bowiem sanocianie ulegli wicemistrzowi Polski Podhalu Nowy Targ 4-1 (2-0, 0-0, 2-1). Jedy-ną bramkę dla sanoczan uzyskał Tomasz Demkowicz. Po spotkaniu w Nowym Targu z sanocką drużyną pożegnali się Czesi Martin Soudal i Antonin Iri.

Do reprezentowania barw kadry narodowej zostali powołani trzej panowie T: – Wawrzekiewicz, Demkowicz i Rysz. Natomiast z reprezentacją Polski do lat 20 trenuje Michał Radwański.

Aktualnie na Torsanie testowani są dwaj zawodnicy rosyjscy: napastnik Siergiej Złotow ze Spartaka Moskwa i obrońca Siergiej Poleszczuk z Kriłji Sowieców. W orbicie zainteresowań trenera Synicyna są jeszcze dwaj inni zawodnicy z zawodowej ligi rosyjskiej. Ich przyjazd do grodu Grzegorza spodziewany jest w najbliższych dniach.

Sprawa z pozyskaniem do Sanoka Wojciecha Tkacza jest już nieaktualna. Były zawodnik KKH 100% Hortex Katowice wybrał grę w jednym z drugoligowych klubów niemieckich.

Najbliższe dwa mecze towarzyskie sanocianie rozegrają u siebie. Dziś podejmować będą Podhale – początek meczu o godz. 17.00, natomiast w środę zagrają z Cracovią.

Siatkówka plażowa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku zaprasza na kolejną imprezę z cyklu „Lato w mieście”. Jutro o godz. 11.00 na basenie rozpocznie się turniej piłki plażowej w kategoriach mężczyzn i miksów. Zawodom towarzyszyć będą pokazy ratownictwa wodnego oraz gry i zabawy ruchowe dla dzieci. Zgłoszenia uczestników turnieju przyjmowane będą w dniu imprezy do godz. 10.30.

Piłka podwórkowa

Na obiektach MOSiR zakończył się Turniej Piłkarski Drużyn Podwórkowych. W imprezie wzięło udział 30 drużyn, których barwy reprezentowało 180 zawodników. Piłkarzy podzielono na dwie grupy, młodszą i starszą. Rozgrywki przeprowadzono systemem pucharowym. W grupie młodszej wygrała drużyna ADIDAS w składzie: Przemek Sobolewski, Arek Bryś, Michał Janik, Krzysiek Bodziak, Łukasz Semeniuk i Grzesiek Drwięga. Najlepszą ekipą w grupie graczy starszych okazała się CEGIA, którą reprezentowali: Marek Śliwiak, Łukasz Fal, Grzesiek Rozel, Wojtek Kogut, Tomek Rysz, Mariusz Krupa.

WYNIKI:

Grupa młodsza: 1. Adidas, 2. Byki z Langiewicza, 3. Cyborgi z Cegielnianej
Grupa starsza: 1. Cegia, 2. Oldboys z Robotniczej, 3. Stal Sanok

(jag)

Faule na tekście

W poprzednim „TS” za sprawą pośpiechu, chochlika drukarskiego i łączy telefaksowych „sfalowany” został tekst naszego kolegi „Jednostronne derby”. Najpierw z Wiesława Zabawskiego zrobiliśmy „Zawadzkiego”, a z Macieja Kuzickiego – „Kuzię”.

Ale prawdziwe „kopanie tekstu” zaczęło się dopiero wtedy, gdy nasz korespondent opisywał zdobycie przez Stal Sanok honorowej bramki. Otóż z relacji można było odczytać że: albo Krzysztof Podlasek przetransferowany został nagle do sanockiej drużyny, albo, że strzelił on gola samobójczego. Otóż nie. Pozostał on w swojej drużynie, i to nie on zdobył gola dla naszych „Stalowców”. Przy przepisywaniu przesłanego nam faksem tekstu, umknęło jedno zdanie, które całkowicie wypaczyło informację. Powinno ono brzmieć: *Po trzech minutach Ożóg z kornera dośrodkował wprost na głowę Adamusa (kto go wpuścił na krótki słuppek?!), po następnych dwóch nie niepokojony Podlasek sfinalizował akcję Stopy z Klempką. Na osłodę Kornecki zdobył honorowego gola.*

No i dopiero w tej chwili wszystko stało się jasne. Naszego korespondenta przepraszamy, i zgadzamy się na przyjęcie żółtej kartki...

(cdy)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz.

Współpracują: Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dzoń, Agata i Maciej Skowroński.

Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obrobka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 361-69.